



ISSN 1425-8730

**KWARTALNIK GMINY TURAWA**  
**NR 3/78/2009**

**Cena 2,50 zł w tym podatek VAT**

# Kala

BIERZANY ♦ KADŁUB TURAWSKI ♦ KOTÓRZ MAŁY ♦ KOTÓRZ WIELKI  
LIGOTA ♦ OSOWIEC ♦ RZĘDÓW ♦ TURAWA ♦ WĘGRY ♦ ZAKRZÓW ♦ ZAWADA



Jeśli podasz Twój chleb  
zgłębisz temu (...)  
woda Twoje światło  
zabije w ciemności  
Iz 58

**Jerzy Farys**

**Gminne dożynki  
w Kadłubie Turawskim**



**Magdalena Sadowska**  
**Podpisanie umowy  
partnerskiej**



**Maria Zubeil**  
**Odpust w Zakrzowie  
Turawskim**



**Walter Świerc**  
**Zamki i pałace  
na Opolszczyźnie**



## DOŻYNKI GMINNE W KADŁUBIE TURAWSKIM

Tradycyjnie dożynki to Święto poświęcone zbiorom zbóż, w czasie którego rolnicy dziękują Bogu za plony i proszą o jeszcze lepsze w przyszłym roku. Sensem dożynek jest zapewnienie ciągłości wegetacji i zabezpieczenie dobrych plonów na następny rok.

Tegoroczne dożynki gminne w Kadłubie Turawskim, które odbyły się 29 i 30 sierpnia 2009 roku, były wyjątkowo barwne. Było to autentyczne święto całej gminy. Przepięknie ustrojona wioska wprawiała w podziw nie tylko gości, ale i samych mieszkańców gminy. A program artystyczny był w tym roku, podobnie jak wystrój naszych wsi, wyjątkowo bogaty. Impreza dożynkowa zawitała do Kadłuba po 18 latach nieobecności. O bezpieczeństwo przeciwpożarowe i porządek zadbali strażacy miejscowej jednostki OSP. Wzorem lat poprzednich, w pierwszym dniu dożynek, w sobotę odbył się, Przegląd Zespołów Artystycznych z Gminy Turawa. Przybyłe zespoły i gości przywitał sołtys Kadłuba Turawskiego Ernest Grzesik oraz wójt gminy Waldemar Kampa. Następnie na scenie w namiocie zaprezentowała się orkiestra z Francji „La Lyre”, była również degustacja produktów spożywczych przywiezionych przez tę orkiestrę. Po występie francuskiej orkiestry zaprezentowały się na przeglądzie dożynkowym orkiestry i zespoły działające na terenie naszej Gminy:

- Jaźwinki z Bierdzan,
- Zespół Pieśni i Tańca Osowiec
- Zespół z Kadłuba Turawskiego
- „Sonnenkinder” - zespół młodzieżowy z Kotorza Małego
- „Heimatglocken” z Kotorza Małego
- „Wengern Echo” Chór Mniejszości Niemieckiej z Węgier
- orkiestra dęta działająca przy OSP Węgry.

Wszystkie zespoły, które wystąpiły, zasługują na wielkie uznanie, gdyż tak pięknie kultywują tradycje ludowe naszego regionu. Sobotni wieczór zakończyła zabawa taneczna, na której przygrywała orkiestra „La Lyre” na przemian z zespołem „Polaris 2”.

Główny dzień dożynek był w niedzielę, rozpoczął się uroczystą mszą św. w kadłubskim kościele. Po mszy zaproszono wszystkich gości na wspólną grochówkę. O godz.13.00 uformował się barwny korowód i piętnaście minut później na czele orkiestry dętej przemaserował przez wieś. W dożynkach uczestniczyły wszystkie sołectwa Gminy Turawa z przepięknymi koronami dożynkowymi



oraz barwnymi wesołymi korowodami.

Zaproszonych gości i mieszkańców Gminy powitał sołtys Kadłuba E. Grzesik. Starostowie dożynek W. Skiba oraz J. Grygierczyk przekazali na ręce Wójta W. Kamy- gospodarza całej gminy i F. Mykietowa- przewodniczącego Rady Gminy bochny chleba wypieczone z tegorocznego zboża. Ważnym punktem programu było wręczenie przez Wójta gminy statuetek i dyplomów osobom wyróżnionym za działalność na rzecz Gminy i jej mieszkańców w następujących kategoriach:

### I Matki wielodzietne

1. Czaplik Renata (Bierdzany)
2. Czaplik Grażyna (Bierdzany)
3. Matysek Barbara (Bierdzany)
4. Lewicka Anita (Bierdzany)
5. Pawuś Edyta (Kadłub Turawski)
6. Kasprzyk Dorota (Kadłub Turawski)
7. Konieczny Kornelia (Kotórz Mały)
8. Szymańska Violetta (Ligota Turawska)
9. Lisoń Elżbieta (Osowiec)
10. Fuchs Klaudia (Rzędów)
11. Czyrnia Izabela (Rzędów)
12. Pytel Elwira (Rzędów)
13. Zus Beata (Kolanowice)
14. Karkos Danuta (Turawa-Marszałki)
15. Jonczyk Sylwia (Węgry)
16. Krawczyk Katarzyna (Zakrzów Turawski)
17. Pielorz Teresa (Zakrzów Turawski)
18. Wenzel Maria (Zakrzów Turawski)
19. Kaczmarek Irena (Zawada)
20. Tischbierk Marianna (Zawada)

### II Działalność kulturalna i społeczna

1. Krawczyk Brygida (Zakrzów Turawski)
2. Wachta Gizela i Werner (Zakrzów Turawski)
3. Panicz Michał (Kadłub Turawski)

### III Działalność gospodarcza

1. Firma „HALUPCZOK CE” producent okien i drzwi z drewna
2. Zakład Rolniczo-Przemysłowy „Farmutil HS” Węgry
3. Kwiaciarnia „Krystyna” Krystyna Rudnik

ciąg dalszy na następnej stronie ->



Kwartalnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej

„Fala” – Finansowany z budżetu Gminy Turawa

Kolegium Redakcyjne: Jerzy Farys – Redaktor naczelny, Teresa Żulewska – Sekretarz, Walter Świerc, Stanisława Brzozowska, Sebastian Klotka. Z redakcją stale współpracują: Waldemar Kampa, Alfred Kupka, Piotr Jendrzej, sołtysi wsi, stowarzyszenia sportowe, nauczyciele szkół i przedszkoli.

Korekta: Andrzej Byra.

Skład komputerowy i Druk: Drukarnia SADY tel: 077 466 70 24, e-mail: drukarnia@sady.net.pl www.sady.net.pl

Redakcja nie odpowiada za treści umieszczonych reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

## &lt;- dokończenie ze strony 2

4. Budowlane Centrum Handlowe „LUKAS” Ligota Turawska
5. Małgorzata i Stanisław Kolasa Ogrodnictwo Turawa
6. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe Surowce Wtórne Dariusz Kowalski i Aleksander Masicki Osowiec
7. Ośrodek Wypoczynkowy KORAB

**IV Rolnicy**

1. Konieczko Robert (Kadłub Turawski)
2. Skiba Roman (Kadłub Turawski)
3. Panicz Roland (Kadłub Turawski)
4. Grysczyk Robert (Kadłub Turawski)

**V Sport szkolny**

1. Bandura Patryk (Publiczne Gimnazjum w Turawie)
2. Pielorz Marek (PSP w Bierdzanach)
3. Makara Vitaliy (PSP Zawada)
4. Sajdak Rafał (PSP Osowiec)

**VI Nauka szkolna**

1. Galus Diana (Publiczne Gimnazjum w Turawie)
2. Siwoń Piotr (NSP w Kadłubie Turawskim)
3. Panicz Justyna (PSP Bierdzany)
4. Konieczny Piotr (PSP Zawada)
5. Sikora Anna (PSP Ligota Turawska)
6. Fira Natalia (PSP Ligota Turawska)
7. Galus Dominik (PSP Osowiec)

**VII Nauka i sport szkolny**

1. Farys Krzysztof (NSP Kadłub Turawski)
2. Gawlica Oliwia (NSP Węgry)

**Za udział w Gminnym Przeglądzie Zespołów Amatorskich z Gminy Turawa dyplomy otrzymali:**

1. Orkiestra „La Lyre” z Francji
2. „Jazwinki” z Bierdzan



3. Zespół Pieśni i Tańca Osowiec
4. Zespół z Kadłuba Turawskiego
5. Sonnenkinder z Kotorza Małego
6. Heimatglocken z Kotorza Małego
7. Wengern Echo z Węgier
8. Zespół mażorettek z Kadłuba Turawskiego

Po części oficjalnej rozpoczęła występ orkiestra „La Lyre” z Francji. Po niej wspaniale zaprezentowali się mieszkańcy Kadłuba Turawskiego: dzieci z miejscowej szkoły, jak również dorośli. W półtoragodzinnym programie zabawiał gości dożynkowych Grzegorz Stasiak z TVN-u. Jednak wszyscy oczekiwali na wyniki konkursu koron żniwnych i wesołych korowodów. Komisja konkursowa stanęła przed bardzo trudnym wyborem: wszystkie korony żniwne były misternie i pięknie uplecione. Dlatego też wszystkie korony zostały wyróżnione i otrzymały nagrody. Natomiast wśród korowodów najbardziej interesujące były: „Piekarnia” z Kadłuba Tur., „Kombajn+ młockarnia” z Ligoty Turawskiej i „Dyskoteka Dropsik” z Bierdzan. Wszystkie korowody zostały nagrodzone dyplomami, nagrodami rzeczowymi i pieniężnymi. Po wręczeniu wyróżnień publiczność zabawiał „Nasz Francik” z Radia Opole. Wieczorem zaś była zabawa, aż do godzin porannych, a przygrywał zespół „Tornado”. Dożynki gminne w Kadłubie były wyjątkowo udane, dopisała pogoda i przybyło dużo gości. Bardzo bogaty był program artystyczny - to dla duszy; a dla ciała - wszyscy mogli się posilić darmowym kołaczem śląskim, kawą, chlebem ze smalcem, pieczonym mięsem i wieloma innymi smakołykami. Zaś dzieci mogły spędzić mile czas przed namiotem na świeżym powietrzu, bo dla nich specjalnie przyjechało „wesołe miasteczko” z karuzelami i dmuchanymi zjeżdżalniami.

Sołtys z Kadłuba Turawskiego pragnie serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom Kadłuba, którzy przyczynili się do organizacji tegorocznych dożynek gminnych.

Jerzy Farys

**Nasi sponsorzy to:**

- 1 Urząd Gminy Turawa
- 2 Bank Spółdzielczy „Bank Rolników” w Opolu
- 3 Nadleśnictwo Turawa
- 4 Latusek Andrzej Zakrzów Tur.
- 5 O.S.M Prima Opole
- 6 Moch Krzysztof transport Kadłub Tur.
- 7 Matysek Seweryn stolarstwo Kadłub Tur.
- 8 Państwo Rudniccy Kadłub Tur.
- 9 Ogrodnictwo Rudnik Kadłub Tur.
- 10 Panicz Bonifacy Kadłub Tur.
- 11 Konieczko Robert Kadłub Tur.
- 12 Grysczyk Jan Kadłub Tur.
- 13 Skiba Roman Kadłub Tur.
- 14 Prowod Czarnowasy
- 15 Mechanika samochodowa Nowak Bierdzany

- 16 Instalacje Kasprzyk Damian Ligota Tur.
- 17 Mechanika pojazdowa Bienek Kadłub Tur.
- 18 Cafe Bar Turbańska Kadłub Tur.
- 19 Kensy Artur Kadłub Tur.
- 20 Świętek transport Rzędów
- 21 Stolarstwo Fenger Kadłub Tur.
- 22 Remondis Opole
- 23 Weretczuk mechanika samochodowa Ligota Tur.
- 24 Zubeil Krzysztof biuro podróży Venus Kadłub Tur.
- 25 Krok Norbert Kadłub Tur.
- 26 Podstawa Adrian Kadłub Tur.
- 27 Dawid Matysek Kadłub Tur.
- 28 Dziuba Wili Zakrzów Tur.
- 29 Kansy Paweł zakład elektryczny Kadłub Tur.
- 30 Szkoła zadrzewieniowa Gołę-

- biowscy Jełowa
- 31 Magazyn Morcinek Kadłub Tur.
- 32 Radny Robert Sobczyk Osowiec
- 33 Ostrowski Henryk
- 34 Frychel Lesław
- 35 Stacja paliw Bierdzany
- 36 Tapicerstwo Nowak Ligota Tur.
- 37 Coroplast Dylaki
- 38 Pracus Schodnia
- 39 Kurek Husqvarna Turawa
- 40 Promięs Turawa Zbigniew Patyna
- 41 Józef Król Piekarnia Turawa
- 42 Dziuba Jerzy Węgry
- 43 Wodniok Krzysztof Węgry
- 44 Gabrys Ewald Kadłub Tur.
- 45 Pipa Rafał Zakrzów Tur.
- 46 Transport Erdman Rzędów
- 47 Wypożyczalnia Broniek Schodnia
- 48 Matysek Marcin Malarstwo

- Zakrzów Tur.
- 49 Doktor Maria Waloszek-Brzoźoń Kadłub Tur.
- 50 Staś Andrzej Bierdzany
- 51 Krzysztof Szczygieł WIT
- 52 Bank Spółdzielczy Łubniany
- 53 Michalczyk Andrzej Zakrzów Tur.
- 54 Grochol Zygfryd Rzędów
- 55 Przybyszewski Mirosław Rzędów
- 56 Krafczyk Waldemar Zakrzów Tur.
- 57 GS Samopomoc Chłopska Turawa
- 58 Moch Jan transport Kadłub Tur.
- 59 Rudnik Adam mechanika Kadłub Tur.
- 60 Pub Nr 1 Dylaki

## Podpisanie umowy partnerskiej

Ceremonia złożenia podpisów, z udziałem Wójta Waldemara Kampa, Starosty Stanislava Skýpala, radnych Gminy Turawa, pana Jerzego Farysa –redaktora naczelnego kwartalnika „FALA” oraz przedstawicieli Gminy Dřevohostice, odbyła się 9 sierpnia 2009r. w restauracji „Złoty Kłos” w Rzędowie.



Po uroczystym podpisaniu polskojęzycznej umowy partnerskiej i wręczeniu pamiątkowych upominków Wójt Gminy Turawa Waldemar Kampa zaprosił wszystkich przedstawicieli na uroczysty obiad.

Wersja umowy partnerskiej w języku czeskim zostanie podpisana w przyszłym roku w Dřevohosticach.

Gmina Dřevohostice położona jest w powiecie Prerov w kraju ołomunieckim. Zajmuje powierzchnię 8,48 km2 oraz liczy 1577 mieszkańców. Gmina ta znajduje się na terenie etnograficznie zwanym Záhoří, charakteryzującym się swoimi własnymi obyczajami, strojami, kuchnią i rzemiosłem. Okolice Dřevohostic znane są też ze swojej interesującej przyrody z wieloma gatunkami starych drzew, a zwłaszcza kasztanowcami. Pierwsza pisemna wzmianka o Dřevohosticach pochodzi z 1326 roku.

Początek kontaktów z czeską gminą Dřevohostice datuje się na czerwiec roku 2006, kiedy to podczas podróży studyjnej do Kraju Ołomunieckiego zrodził się pomysł trwalszej współpracy w szczególności w obszarze wymiany kulturalnej, społecznej i strażackiej. Z taką propozycją zwrócił się Wójt Gminy Turawa Waldemar Kampa do władz Dřevohostic. Jej konkretyzacją była pierwsza wizyta gości z Czech, która miała miejsce 27 lutego 2007 r. W skład delegacji wchodził: Stanislav Skýpala – starosta Gminy, Petr Dostal – wicestarosta oraz ksiądz proboszcz z parafii Dřevohostice. Podczas wizyty goście poznali część z najciekawszych miejsc Gminy Turawa:

Jeziro Turawskie, zabytkowe kościoły drewniane w Zakrzowie

Turawskim i Bierdzanach, remizę strażacką w Węgrach. Starosta Stanislav Skýpala złożył na ręce Wójta Gminy, Waldemara Kampa wstępne zaproszenie dla Orkiestry Strażackiej z Węgier na Międzynarodowy Przegląd Orkiestr Dętych w Dřevohosticach w dniach 28 – 29 lipca 2007 roku. Orkiestra z tego zaproszenia skorzystała i wzięła wraz z 8 orkiestrami z Czech i Słowacji udział w 14. corocznym spotkaniu orkiestr dętych. Odbyły się również oficjalne rozmowy ze Starostą Dřevohostic oraz przedstawicielami szkół i strażaków na temat dalszej współpracy, pozyskiwania środków unijnych na wspólne projekty oraz podpisania w niedalekiej przyszłości umowy partnerskiej.

W dniach 28-29 czerwca 2008 r. Wójt Gminy Turawa – Waldemar Kampa wspólnie z delegacją, na zaproszenie Gminy Dřevohostice uczestniczył w uroczystościach związanych z przywróceniem praw miasteczka tej miejscowości. Podczas tych uroczystości w pierwszym dniu Wójt Gminy uczestniczył w Zawodach Strażackich organizowanych w Dřevohosticach, podczas których zaprosił zwycięską drużynę, a była nią drużyna z Dřevohostic, do uczestnictwa w sportowej rywalizacji ze zwycięzcą naszych Gminnych Zawodów. W drugim dniu podczas oficjalnych uroczystości złożył gratulacje z okazji przywrócenia praw miasteczka oraz wręczył pamiątkowy upominek w imieniu Gminy Turawa i jej mieszkańców.

Zawarcie umowy o współpracy partnerskiej jest podstawą do rozwoju wzajemnych kontaktów na różnych płaszczyznach. Turawa dotychczas nie posiadała miasta partnerskiego w Republice Czeskiej, która jest krajem sąsiadującym z Polską o podobnych wartościach kulturowych i historycznych.

Nawiązana współpraca partnerska pomiędzy Gminą Turawa, a czeską Gminą Dřevohostice stworzy podstawy do rozwoju wzajemnych kontaktów gospodarczych i społecznych. Ponadto umożliwi poznanie historii, kultury, tradycji i obyczajów obu społeczności. Jednocześnie przyczyni się do szerzenia idei europejskich i wzajemnej tolerancji, a także stworzy podstawy do ewentualnego pozyskiwania środków pomocowych z funduszy unijnych na organizację wspólnych przedsięwzięć.



ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- dokończenie ze strony 4

Szanowni Państwo, jest mi niezmiernie miło, a zarazem jestem bardzo zaszczycony, że to właśnie mi jest dane podpisać kolejną już umowę partnerską. Dlatego serdecznie witam na tej doniosłej uroczystości 13-osobową delegację Gminy Dřevohostice na czele ze Starostą (odpowiednik Wójta) Stanislavem Skýpala. Witam Was serdecznie w naszej gminie Turawa. Witam Cię, drogi przyjacielu Stanislavie, bo tak mi już wolno powiedzieć, a w partnerstwie jest to bardzo ważne. Witam naszych Radnych z Przewodniczącym Rady Panem Franciszkiem Mykietów na czele. Witam również Pana Farysa, Redaktora Naczelnego kwartalnika „FALA”.

Nasze kontakty rozpoczęły się w 2006r., kiedy to miałem przyjemność w ramach wyjazdu studyjnego z Urzędu Marszałkowskiego gościć między innymi na zamku w Dřevohosticach. Było to pierwsze spotkanie w ramach kilku i wtedy ówczesny Starosta prezentując Dřevohostice wspominał, że są organizatorem dorocznego międzynarodowego przeglądu orkiestr dętych. To już w tym momencie wiedziałem, że taka umowa partnerska będzie podpisana. W swoim wystąpieniu prezentując piękno i walory turystyczne Gminy Turawa powiedziałem, że jestem zainteresowany współpracą partnerską

między nami, gdyż w Węgrach mamy jedną z najlepszych orkiestr dętych na Opolszczyźnie i chętnie na przegląd przyjedziemy.

W 2007r. zaproszenie dla orkiestry otrzymałem już od obecnego Starosty Skýpali, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję. W międzyczasie odbyło się kilka spotkań podczas różnych uroczystości. Wczoraj podczas wspólnych zawodów strażackich OSP Węgry – Dřevohostice nawiązała się wspaniała współpraca i wzajemna wymiana doświadczeń. Planowane są również rozgrywki sportowe, a w przyszłym roku podczas podpisania czeskiej wersji umowy partnerskiej znów orkiestra OSP Węgry będzie prezentowała gminę na przeglądzie.

Na koniec chciałem serdecznie podziękować Radnym Gminy Turawa za jedomyślne podjęcie uchwały o partnerstwie z gminą Dřevohostice, OSP Węgry oraz LKS Silesius za pomoc w zorganizowaniu wczorajszych zawodów.

Wójt Gminy Turawa  
Waldemar Kampa

Szanowny Wójcie, Szanowna Rado Gminy, Szanowni Przyjaciele

Dzisiejszy dzień jest dla nas wielce uroczysty. Spotkaliśmy się, by podpisać umowę o współpracy partnerskiej między gminą Turawa a gminą Dřevohostice.

Pozwólcie jednak bym najpierw przedstawił moich współpracowników:

Petr Dostál – mój zastępca

Vladimír Foukal – członek rady i zarządu

Jaroslav Dopita – członek zarządu

Pavel Mrtvý – komendant ochotniczej straży pożarnej w Dřevohosticach

Dzisiejszym podpisaniem umowy pieczętujemy naszą współpracę, która była zapoczątkowana w roku 2007, kiedy to wiosną tego roku, na zaproszenie Wójta Waldemara Kamy, byliśmy pierwszy

raz w Turawie. Latem tego samego roku, gościliśmy orkiestrę dętą z Węgier, której towarzyszył Wójt Gminy Waldemar Kampa. Orkiestra pokazała swoje umiejętności na 14 przeglądzie orkiestr dętych w Dřevohosticach.

Wczorajsze zawody strażackie i wzajemna wymiana doświadczeń strażaków czeskich i polskich były pierwszym krokiem do współpracy. Wierzę, że ta współpraca będzie się rozwijać na gruncie sportu, edukacji, turystyki i innych.

Życzę nam wszystkim aby nasze partnerstwo, które dzisiaj potwierdzamy umową było sukcesem nie tylko dla nas i naszych obywateli, ale także dla przyszłych pokoleń, które będą tę współpracę z pewnością rozwijać.

Starosta Gminy Dřevohostice  
Stanislav Skýpala

Magdalena Sadowska

## WIZYTA W WETTER

W dniach 21-23 sierpnia na zaproszenie burmistrza Franka Hasenberga, delegacja z Gminy Turawa gościła w partnerskim mieście Wetter. Okazją do spotkania były uroczystości jubileuszu 100-lecia odzyskania praw miejskich przez tą miejscowość.

W dniu naszego przyjazdu do Wetter, wieczorem mieliśmy możliwość oglądać spektakl teatralny przygotowany przez amatorską grupę aktorów „Lichtburg”. Widowisko to przedstawiało w skrócie dzieje miasta Wetter od jego załóżków do niedalekiej przyszłości.

Po spektaklu odbyła się uroczysta kolacja wy-

Ciąg dalszy na następnej stronie ->



<- dokończenie ze strony 5



dana przez burmistrza Franak Hasenberga na cześć delegacji z miast partnerskich (oprócz Turawy jest to jeszcze Stadtilm). Na prośbę Wójta Waldemara Kampa w kolacji wzięli udział także Werner Laberenz, Bernadeta Korbel, Hans Karowski, którym wójt wręczył pamiątkowe statuetki z okazji 10-lecia partnerstwa, a którzy nie mogli ich odebrać osobiście w Turawie w 2008 roku. Wójt wręczył także pamiątkową tabliczkę komendantowi ochotniczej straży pożarnej z Wengern (dzielnica Wetter), która w tym roku obchodziła 100-lecie swojego istnienia.

Następnego dnia w Sali Miejskiej miały miejsce główne uroczystości rocznicowe, w trakcie których Wójt Waldemar Kampa wręczył burmistrzowi Frankowi Hasenbergowi pamiątkową tabliczkę oraz zegar, który według słów wójta „odmierza tylko dobre chwile dla Wetter i jego mieszkańców”. Po okolicznościowych przemówieniach wszyscy zgromadzeni udali się w kolorowym pochodzie pod ratusz, gdzie odbyła się symboliczna ceremonia przekazania praw miejskich burmistrzowi Wetter.

Po tym wydarzeniu rozpoczął się festyn, podczas którego można było obejrzeć stoiska promocyjne wielu organizacji (wśród nich było także stoisko naszej gminy), posłuchać koncertów odbywających się aż na 3 scenach. Oczywiście nie zabrakło też pieczonych kiełbasek i innych przysmaków.

W niedzielę – ostatnim dniu naszego pobytu odwiedziliśmy jeszcze tereny rekreacyjne miasta Wetter, gdzie mogliśmy zapoznać się z infrastrukturą sportową oraz zobaczyć niecodzienną atrakcję w postaci parku linowego wykonanego w całości na drzewach.

Bartłomiej Kita



## WIZYTA STRAŻAKÓW W PARTNERSKIEJ GMINIE SAALFELDER HÖHE



W dniach od 19 do 21 czerwca br. delegacja strażaków naszej gminy wyjechała na zaproszenie strażaków z partnerskiej Gminy Saalfelder Höhe. Wyjazd delegacji nastąpił o godz. 6.00 rano w piątek 19 czerwca. Na miejscu byliśmy ok godz. 13.00.

W latach poprzednich zwiedzaliśmy ich ciekawe zakątki, jednostki OSP i większe zakłady przemysłowe. Teraz znając już tę dalszą okolicę ich gminy zostaliśmy w pierwszym dniu zaproszeni do zwiedzenia tego, co mają w sercu swoich miejscowości. Obok hotelu, w którym byliśmy zakwaterowani, w miejscowości Hoheheide znajduje się odbudowana w 1697 r świątynia ewangelicka. Wewnątrz zobaczyliśmy pięknie wykończone wnętrze w jasnych kolorach. Kiedyś w świątyni elementy drewniane były w ciemnym kolorze, tak jak zobaczycie państwo w następnej świątyni. Cały remont został sfinansowany przez samych mieszkańców i trwał wiele lat, a wysiłek na pewno był ogromny jak na 29 mieszkańców. W remoncie pomagała również pobliska miejscowość Kleingeschwenda. Jednak to, co ukazano naszym oczom, naprawdę zasługuje na uznanie. Wspaniała niewielka świątynia z dwoma chórami i bogato zdobionymi balustradami. Wnętrze sprawiało bardzo przytulne wrażenie. Obok świątyni znajduje się cmen-



tarz, na którym wysłuchaliśmy przedstawiciela urzędu gminy, który opowiadał o opłatach za pochówek, miejsce na cmentarzu, ale również przedstawił prawa i obowiązki, jakie spoczywają na mieszkańcach w związku z usytuowanymi tam pomnikami. Może niektóre z tych przepisów warto byłoby zastosować i u nas.

Następnie udaliśmy się do miejscowości Volkmannsdorf, gdzie znajduje się druga stara świątynia ewangelicka, w której trwa jeszcze remont. Na zewnątrz stoi rusztowanie, które chroni przechodniów przed odpadającymi kamieniami z fasady. Remont tego obiektu jest bardzo powolny ze względu na potężne koszty. Jak wiadomo, przy takich obiektach zabytkowych wszystko musi być zrobione zgodnie z postanowieniami konserwatora zabytków. Mimo środków z różnych funduszy i inwestorów mieszkańcy też nie są w stanie sprostać szybko tym wymogom (ok. 297 mieszkań-

ców). Jest jednak paru społeczników, którzy wiele robią w czynnie społecznym i myślą, że za dwa, trzy lata świątynia będzie gotowa. Dawniej w świątyni tej był magazyn zboża. Obecnie wygląda już wewnątrz jak nowa. Pozostały jeszcze do wyremontowania organy i fasada zewnętrzna oraz parę drobiazgów. Ta świątynia jednak jest zupełnie inna niż poprzednia, co możecie państwo porównać na zdjęciach. Następnie pojechaliśmy do jednego ze strażaków, gdzie w jego posiadłościach odbyła się kolacja, w której uczestniczył pan Bürgermeister Wolfgang Peter oraz przedstawiciele jednostek OSP. Przeprowadzono ostatnie rozmowy w sprawie organizacji obozu młodzieżowego na terenie naszej gminy.

Następnego dnia rano pojechaliśmy do pobliskiej kopalni rudy żelaza, w której znajdują się olbrzymie podziemia wykute w skale po urobku rudy, gdzie w czasie drugiej wojny światowej prowadzono prace nad silnikami odrzutowymi. Do dziś konserwato-



rzy znajdują tu części z ich produkcji i co jakiś czas odkrywane są nowe przejścia i grotty. Następnie o godz. 15.00 rozpoczęły się zawody sportowo-pożarnicze, w których startowała nasza reprezentacja w systemie naszych przyjaciół. Jak w roku poprzednim uzyskaliśmy czwarty czas i tym sposobem uzyskaliśmy czwarte i drugie miejsce. Czwarte w rywalizacji OSP i drugie w rywalizacji krajów. Po zawodach, które były organizowane w miejscowości Volkmannsdorf w namiocie odbyła się wspaniała impreza dla wszystkich mieszkańców i my mieliśmy możliwość w niej uczestniczyć. Następnego dnia rano po śniadaniu i spakowaniu naszych bagaży pojechaliśmy na kolejną zaporę pompowo-szczytową oraz nad zbiornik retencyjny, po którym pływają jak po Solinie statki spacerowe. Po zwiedzeniu zapory i zalewu udaliśmy się w drogę powrotną do domu.

Komendant Gminny ZOSP RP  
mł. asp. mgr Artur Gallus





## Kim Ty jesteś, Ślązaku?

**W**tej części przedstawię wpływ rozbicia dzielnicowego w Polsce na Śląsk, proces tworzenia lokacji wsi i miast na prawie niemieckim, jak również rozszerzanie wpływów czeskich na Śląsku.

Na kilka lat przed śmiercią Bolesława Krzywoustego została sporządzona ustawa sukcesyjna powszechnie nazywana „testamentem”. Ustawa ta miała zapobiec rozdrabnianiu, rozpadaniu się państwa polskiego. Krzywousty chciał uchronić synów przed bratobójczymi walkami po swej śmierci, a jednocześnie zapewnić krajowi silną i sprawną władzę. Przedstawił na wiecu możliwym i biskupom statut, w którym uregulował sprawę dziedziczenia dla swych synów i ich następców. Zgromadzeni przysięgli, że będą stać na straży wykonania postanowień statutu, który również został zatwierdzony przez papieża. W 1138 roku zmarł Bolesław Krzywousty. Najstarszy jego syn Władysław, zwany później Wygnańcem, otrzymał jako dzielnicę dziedziczną Śląsk. Oznaczało to, że dzielnica ta była bardzo ważna w państwie polskim. Został równocześnie seniorem i miał rządzić całym państwem. Ani najstarszy Władysław, ani jego młodszy bracia, nie byli zadowoleni z postanowień statutu Bolesława Krzywoustego. Doprowadziło to do licznych bratobójczych wojen. Gdy przeciwko Władysławowi wystąpili młodszy bracia, wtedy zwrócił się o pomoc do swojego szwagra, króla niemieckiego Konrada III. Przeciwno Władysławowi zbuntowało się również śląskie możnowładztwo. W wyniku wojny domowej, podczas której Władysław został obrzucony klątwą przez arcybiskupa Jakuba ze Żnina, zbiegł do Niemiec. Wygnaniec domagał się pomocy od króla Konrada III, który był również obok papieża jednym z gwarantów testamentu Krzywoustego. Jednak Konrad III wyprawiając się w 1146 r. do Polski, zadowolili się jedynie obietnicą hołdu od braci Władysława i nie przywrócił mu tronu. Władysław wraz z rodziną pozostał w Niemczech.

Rządy w Polsce objęli Bolesław Kędzierzawy i Mieszko Stary. Przebywający na wygnaniu Władysław doprowadził w 1157 r. do



Św. Jadwiga śląska

kolejnej wyprawy niemieckiej na Polskę w celu przywrócenia mu władzy. Na czele tej wyprawy stanął cesarz niemiecki Fryderyk I Barbarossa. Bolesław Kędzierzawy złożył cesarzowi hołd lenny w Krzyszkowie, zapłacił ogromny okup i uzyskał potwierdzenie swych praw jako zwierzchnika dzielnic.



Władysław II Wygnaniec

Cesarz niemiecki Barbarossa nie przywrócił władzy Władysławowi zwanemu Wygnańcem. Również interwencja papieża, który obrzucił Kędzierzawego klątwą, nie pomogła Wygnańcowi. Zmarł on w dwa lata później na wygnaniu w Niemczech. Jednak Bolesław Kędzierzawy zobowiązał się zwrócić Śląsk synom Władysława Wygnańca. Rzeczywiście w 1163 zwrócił Śląsk synom Władysława II, książętom: Bolesławowi I Wysokiemu, Mieszkowi Płatonogiemu i Konradowi. Książęta ci powrócili na Śląsk wraz z niemieckimi żonami. Wkrótce doszło do konfliktu między braćmi. Musiał interweniować sam cesarz Fryderyk Barbarossa, który działał jako rozjemca. Synowie Wygnańca, Bolesław Wysoki i Mieszko Płatonogi, podzielili dzielnicę między siebie na Dolny Śląsk ze stolicą we Wrocławiu i Górny Śląsk - Księstwo Opolsko-Raciborskie ze stolicą w Opolu. W 1166 Śląsk zrzucił zwierzchność polskiego seniora i de facto stał się niepodległy. Kolejne lata pogłębiały rozdrabnianie się Śląska na dzielnice. Piastowie śląscy utrzymywali żywe kontakty z Rzeszą. Większość z nich miała za żony niemieckie księżniczki. Najbardziej znaną była żona Henryka Brodatego Jadwiga z bawarskiego Andechs. Do dzisiaj św. Jadwiga jest czczona jako patronka Śląska. W tym okresie założono na Śląsku wiele klasztorów, np. w pobliskich Czarnowasach koło Opola, w Jemielnicy koło Strzelca, Trzebnicy, Kamieńcu Żąbkowickim.

Rok 1202 to czas samodzielnej państwowości Śląska, zapoczątkował również okres masowego napływu ludności z Europy Zachodniej. Mieszko Płatonogi i Henryk Brodaty zaczęli sprowadzać osadników z krajów Cesarstwa Niemieckiego. Poza ludami germańskimi przybywali stamtąd na Śląsk również Żydzi. Oprócz zwykłych osadników przybywało na Śląsk niemieckie rycerstwo i duchowieństwo, jako świty małżonek tutejszych władców. Kolejna fala osadników dotarła na Śląsk po najeździe tatarskim, gdyż ziemie te były mocno wyludnione. Na Śląsku obok śląskiego narzecza słowiańskiego, zaczął funkcjonować również niemiecki dialekt śląski. Obydwie grupy etniczne: Słowianie i Niemcy, ulegały z

*Ciąg dalszy na następnej stronie ->*

<- *dokończenie ze strony 8*

wolna wymieszaniu, domino-  
wać zaczął język niemiecki,  
jako nośnik kultury zachodu.  
Niemcy, Żydzi, którzy  
zamieszkali na Śląsku, ulegli  
asymilacji. W XIII w. nastąpił  
rozwój osadnictwa miejskiego,  
czyli lokacja miast. Bardzo  
dużo powstało wtedy miast  
na Śląsku. Niemieccy osad-  
nicy zakładali miasta na  
prawie magdeburskim. Po-  
siadały one formę szachow-  
nicy, na środku miasta był  
duży plac targowy. Wraz  
z powstawaniem miast po-  
stępy czyniła kolonizacja  
wiejska. Nastąpiło gwałtowne  
zagospodarowywanie pustek.  
Nowi osadnicy stosowali trój-  
polówkę. Ich gospodarka była  
wyżej rozwinięta niż prymi-  
tywnadwupółwłokastowana  
wtedy na Śląsku. Dlatego też  
na całym Śląsku upowszechnił

się w rolnictwie system trójpolówki i używanie ugoru jako pastwiska. Zaczęto używać nowocześniejszych narzędzi. Na przełomie XII i XIII w. na teren Śląska przybyło, jak twierdzą historycy niemieccy, około 200 tys. osadników niemieckich. Na Dolnym Śląsku Słowianie stali się mniejszością. Nawet na Górnym Śląsku językiem urzędowym obok łaciny został język niemiecki. Słowianie śląscy dobrowolnie przejmowali stojącą wyżej kulturę zachodnią.

Osadnictwo na prawie niemieckim polegało na długim okresie wolnizny od 8 do 24 lat oraz wprowadzeniu czynszu w formie pieniężnej. Wszyscy osadnicy dostawali jednakową ilość ziemi – 1 łan (16-25 ha). Na czele wsi na prawie niemieckim stał dziedziczny sołtys, który był najpierw organizatorem wsi i otrzymywał kilkulanowy przydział ziemi wolnej od czynszu. Pobierał 1/3 z kar zasądzonych przez ławę wiejską, którą sam kierował, zachował 1/6 czynszu zbieranego dla pana, miał wyłączność na karczmę i młyn. Sołtys jako właściciel ziemi zobowiązany był do służby wojskowej. Punkt kulminacyjny kolonizacja osiągnęła w II poł. XIII w. Nowi osadnicy zakładali nowe wsie, karczując lasy, czy osuszając bagna. Teren naszej Gminy był bardzo mokry i nie nadawał się pod zabudowę. Jednak wsie naszej Gminy: Kadłub Tur., Kotórz Wielki, Kotórz Mały, Węgry powstały ok. 1295. Najprawdopodobniej wsie te zostały założone jako osady na prawie niemieckim.

Książę wrocławski Henryk I Brodaty chciał zjednoczyć Polskę, zdobył nawet w 1232 r. Kraków. Stał się najpotężniejszym z książąt piastowskich. Dzieło to kontynuował jego syn Henryk II Pobożny. Stworzyli państwo Henryków Śląskich, w skład którego wchodziła ziemia krakowska, sandomierska, Śląsk i południowa Wielkopolska. Kres jego panowaniu położył w 1241r. najazd Tatarów. 1 kwietnia 1241r. połączone siły mongolskie opuściły Kraków i ruszyły w kierunku Raciborza. Grodu tego jednak nie zdobyli, bo był dobrze przygotowany do obrony. Wzdłuż Odry ruszyli w kierunku Opolą. Doszło do bitwy, rycerstwo księcia opolskiego Władysława wobec przewagi nieprzyjaciela wycofało się w kierunku Wrocławia. Siły mongolskie po zwycięskiej potyczce przez nikogo nie niepokojone podążyły za oddziałami opolskimi. Miasto Wrocław zostało wcześniej ewakuowane i podpalone, a gród był przygotowany do obrony. Mongołowie nie próbowali zdobyć



*Bitwa pod Legnicą*

wrocławskiego grodu, ruszyli w kierunku Legnicy, żeby nie dopuścić do połączenia wojsk Henryka Pobożnego z wojskami czeskimi króla Wacława I. 9.04.1241r. pod Legnicą zginął Henryk Pobożny. Po jego śmierci państwo Henryków Śląskich rozpadło się. Henryk Pobożny był opiekunem i inicjatorem sprowadzenia do Polski zakonu franciszkanów, zbudował wiele klasztorów.

Rozbity po najeździe tatarskim Śląsk, zarządzany dotąd przez dwie główne linie książęce - wywodzącą się od Bolesława I Wysokiego i od jego brata Mieszka Płatoniego, podlegał dalszym podziałom. W roku 1241r. po śmierci Henryka II Pobożnego w bitwie pod Legnicą, rządy w państwie objęli jego małoletni synowie. Państwo to rozpadło się na trzy księstwa: wrocławskie, głogowskie i legnickie. W 1282r. po śmierci wnuka Henryka Pobożnego, Henryka IV Probusa, Śląsk opolsko-raciborski rozpadł się na cztery dzielnice. Na początku XIV w. na Śląsku istniało już kilkanaście księstw. W tym czasie Czechy przeżywały czasy swojej największej potęgi. Czeski dwór wciągał stopniowo w swą orbitę zależności kolejnych książąt śląskich. Jednych poprzez wspaniałości czeskiej kultury, innych zaś narzędziami politycznymi i wojennymi. Stopniowo cały Śląsk został podporządkowany Czechom. W 1289 roku przysięgę lenną złożył Czechom książę bytomski. Zaś w 1327 roku 17 książąt śląskich, w obawie przed polską agresją, złożyło hołd lenny królowi Czech - Janowi Luksemburskiemu. Hołd złożyli wtedy między innymi książęta: cieszyński, kozielsko-bytomski, niemodliński, opolski, raciborski, wrocławski. W 1328 lennikami Czech stali się książęta legnicko-brzeski i żagański. W 1392 r. ostatnie niepodległe państwo śląskie, Księstwo Jaworsko-Świdnickie, zostało wcielone do królestwa czeskiego. Gdy zostało utworzone królestwo polskie za czasów króla Łokietka i Kazimierza Wielkiego, Śląsk jednak nie mógł być do niego włączony, ponieważ książęta śląscy związani byli hołdem lennym z Czechami. Kazimierz Wielki, szukając u Czechów poparcia politycznego dla swego słabego jeszcze królestwa, w 1335 roku w Traktacie Trenczyńskim, zrzekł się pretensji terytorialnych wobec Śląska „Po Wsze Czasy”, co potwierdził jeszcze dwukrotnie w 1339 roku i w Namysłowie w 1348 roku.

Jerzy Farys

## JUBILEUSZ KOŚCIOŁA DREWNIANEGO W ZAKRZOWIE TURAWSKIM

Trzy dni trwały jubileuszowe obchody odpustowe w Zakrzowie Turawskim. Drewniany kościół pw. św. Piotra i Pawła wybudowano 250 lat temu. Choć obecnie nabożeństwa odprawiane są w nim kilka razy w roku, to jednak właśnie z tym kościołem związane jest życie dużej części mieszkańców Zakrzowa, a także Kadłuba i Ligoty. W piątkowy wieczór 3 lipca w drewnianym kościele wszyscy zgromadzili się na nabożeństwie za zmarłych, połączonym z procesją na cmentarz, i czuwaniu zakończonym mszą św., której przewodniczył ks. Krystian Żmuda. Sobota - to msza św. w nowym kościele, połączona z wykładem historycznym o. Błażeja Kurowskiego o pobożności na ziemi śląskiej, upiększona śpiewem Siekierczek z Łądką Zdroju, i festyn na boisku. Tam właśnie wszyscy mieli okazję podziwiać dzieci z parafii Ligota Turawska występujące w konkursie z wiedzy o św. Pawle.

Główne uroczystości odpustowe rozpoczęły się w niedzielę mszą św., której przewodniczył ksiądz rektor Joachim Waloszek. Tak jak za dawnych czasów, suma odpustowa odprawiona została przy kościele.

Potem wszyscy, na czele z orkiestrą udali się na boisko, gdzie można było podziwiać występy Kamratów, Teatru A oraz Szlagier Maszyny. Nie gorsi od profesjonalnych artystów byli miejscowi wykonawcy skeczy na czele z księdzem Wikarym.

Aby przygotować taką uroczystość, potrzebna była praca wielu ludzi. Pan Paweł Kansy ze swymi pracownikami zadbał o odpowiednie doprowadzenie prądu, państwo Gizela



i Werner Wachta przygotowali cały wystrój namiotu, łącznie z wykonaniem miniaturowego drewnianego kościoła, zespół Quartz zabawił wszystkich, którzy mieli ochotę potańczyć, dzięki szkicom pana Waltera Świerca, przedstawiającym drewniany kościół, pan Bartek Kita wykonał piękne zaproszenia i obrazy. Nagrody główne na loterię fantową, tj. komplety wypoczynkowe warte kilka tysięcy złotych zasponsorowali Norbert Pyka z Dobrodzienia i Marek Plotnik z Zakrzowa, natomiast drewno zafundował Rafał Pipa. Nie byłoby ani pięknego śpiewu na mszy św., ani udanych występów dzieci, gdyby nie pani Małgorzata Musielak i pani dyrektor Brygida Kansy.

Dzięki zaangażowaniu mieszkańców wsi na czele z sołtysem, Radą Sołecką, Radą Parafialną i Kapłanami z parafii Ligota Turawska jubileuszowy odpust wszyscy będą mile wspominać przez wiele lat.

M.Zubeil

## Chwile, które pozwoliły odkryć nasze „korzenie” i dodały nam „skrzydeł”...

### Refleksja po Jubileuszu 250-lecia kościoła św. Piotra i Pawła w Zakrzowie

Pewna dziewczyna w dniu srebrnego jubileuszu małżeństwa



swoich rodziców w dedykacji napisała takie oto słowa: „Dobry rodzice dają swoim dzieciom korzenie i skrzydła; korzenie, aby wiedziały, gdzie jest ich dom, zaś skrzydła, aby kiedyś poleciały w świat i urzeczywistniały to, czego nauczyły się w domu”. Te słowa możemy śmiało zadedykować ludziom, którzy w 1759 roku postanowili na naszych ziemiach wybudować kościół. W pewien sposób są oni naszymi ojcami w wierze, którzy dali nam korzenie i skrzydła. Jubileusz 250-lecia drewnianego kościoła św. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim stał się okazją, aby te korzenie na nowo odkryć, dlatego zachęcałem ludzi, aby wsłuchiwali się w drewniane belki kościoła, aby usłyszeli głosy opowiadające jego historię, usłyszeli głosy tych, którzy budowali kościół i tych, którzy przez wieki w nim się modlili. Kościół przesiąknięty jest wiarą ludzi, którzy przez 250 lat się wielbili w nim Boga, dlatego poprosiłem, aby starsi pa-

ciąg dalszy na następnej stronie ->

## &lt;- dokończenie ze strony 10

rafianie opowiadali swoim wnukom o przeżyciach związanych z naszym kościołem, w którym miejscu siadali, jak w przeszłości wyglądały uroczystości. Rzeczywiście w dniach jubileuszu dużo wspomniano i opowiedziano. Na jubileusz przyjechało wiele osób pochodzących z Zakrzowa. Tu mają swoje korzenie, tu uczyli się wiary od swoich rodziców i tu z sentymentem wracają. Ks. Joachim Waloszek, rektor WSD w Opolu, w swoim kazaniu podczas Mszy św. odpustowej wspominał, że będąc dzieckiem, właśnie w drewnianym kościele śś. Piotra i Pawła, przychodząc z rodzicami na Msze św. poznawał Pana Jezusa.

O. bp Antoni Reimann, franciszkanin pracujący w Boliwii, z okazji uroczystości przesłał list, w którym m. in. wspomina: „Pamiętam jak dziś napis na jednej z belek kościoła, napis otoczony zielonym wiankiem: „200 lat.” Miałem wtedy siedem lat życia. Trudno byłoby objąć wszystko na tej jednej stronie, ale chciałbym chociaż wspomnieć niektóre osoby i wydarzenia, które na zawsze złączyły się z historią zakrzowskiego kościoła. Do nich na pierwszym miejscu należy moja kochana mama, która przy tym kościele wyrosła, i do niego później z Kadłuba, razem z nami, spieszyła jak do swojego domu. Wielebni Księża Proboszczowie: Ks. Cristen, Ks. Rigol, Ks. Obst. Tyłu znajomych, krewnych, którzy w cieniu tej świątyni oczekują na spotkanie z Chrystusem Chwalebny w dniu ostatecznym. Jakże często w niedzielę, pełną drogą, koło Kochanka, spieszyliśmy na Mszę św., pieszo czy rowerem; w kościele było zawsze tłoczno, a pośród wiernych, zakrystianin, Pan Góra, zbierający kolektę. Uczestnictwo w uroczystościach odpustowych; drewniana ambona pod dębem i płomienne kazanie Ojca franciszkanina; po Mszy św. razem z rodzicami, między kwitnącym zbożem wędrowaliśmy „pod las” do ciotki Marii i onkla Paula na obiad”.

Wspomnienia ożywiły łaskę przeżytych chwil z dzieciństwa u wielu osób, biorących udział w obchodach jubileuszowych. Trzydniowe uroczystości - obchody jubileuszu rozpoczęły się w piątek 3 lipca wieczornym czuwaniem dla dzieci. W czasie nabożeństwa za zmarłych poświęcone zostały znicze, które najmłodszy parafianie procesyjnie zanieśli na groby 31 dzieci pochowanych na cmentarzu przy kościele. Po Apelu Jasnogórskim i nabożeństwie za zmarłych dla dorosłych, od-



prawiona została Msza św. w intencji parafian, dobrodziejów i budowniczych kościoła, której przewodniczył o. Krystian Żmuda. Drugiego dnia, w sobotę Mszę św. w nowym kościele sprawował o. Błażej Kurowski, gwardian franciszkanów z Góry Świętej Anny, który również pochodzi z parafii Ligota Turawska. O. Błażej wygłosił prelekcję na temat religijności i pobożności na przestrzeni ostatnich 250 lat, skupiając się szczególnie na zwyczajach związanych ze śmiercią i pogrzebem. Natomiast w części festynowej ks. wikary Jarosław Ostrowski przeprowadził finał drużynowego konkursu wiedzy o św. Pawle. Pytania, które zadawane były drużynom, po pewnym czasie kierowano do publiczności i dobre odpowiedzi nagradzano jubileuszowymi kartkami.

Najważniejszy punkt uroczystości stanowiła niedzielna Suma odpustowa na placu pomiędzy starym i nowym kościołem, której przewodniczył ks. Joachim Waloszek. Przyjechali również ks. Hubert Łysy, ks. Piotr Wojtala i o. Krystian Żmuda. W czasie festynu wystąpił zespół Kamraty, Teatr A z Gliwic, a także młodzież, która pod okiem ks. wikarego przygotowała skecz „Farskie ma(sz)karony”. Na scenie ustawiono replikę zakrzowskiego kościoła ręcznie wykonaną przez Gizelę i Wenera Wachta, a także sprzedawano pamiątkowe pocztówki i okolicznościowe świece. W tym miejscu pragnę wyrazić słowa wdzięczności wszystkim, dzięki którym nasz zakrzowski jubileusz mógł tak pięknie się wydarzyć. Szczególne słowa uznania kieruję do Rady Parafialnej oraz Rady Sołeckiej na czele z panem Sołtysiem Zubeilem za wszelką okazaną pomoc i wsparcie. Dziękuję wszystkim parafianom z Zakrzowa za zaangażowanie w przygotowanie jubileuszu, jak i za piękny udział w jego obchodach.

Nasi przodkowie przez wiarę budując kościoł na tej ziemi dali nam „korzenie” i „skrzydła”! „Korzenie”, abyśmy wiedzieli, gdzie jest nasz dom, Boży i ludzki, zaś „skrzydła”, abyśmy wiarą niesieni urzeczywistniali, to czego nauczyliśmy się w domu, Bożym i ludzkim. Jubileusz poprzez wspomnienia wielu ludzi odkrył przed nami korzenie i dodał nam skrzydeł, aby tworzyć nowe wspomnienia, które ożywione Bożą łaską staną się za 50 lat na kolejnym wielkim jubileuszu, dla następnych pokoleń, okazją do dziękczynienia!

ks. proboszcz Sławomir Pawiński  
M.Zubeil





## Włodarze naszych wsi **Osowiec**



- Proszę czytelnikom Fali przybliżyć swoją postać

- Nazywam się Gerard Margos, z wykształcenia jestem technikiem mechanikiem- specjalizacja naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych. Po dwudziestu latach pobytu za granicą wróciłem do rodzimej miejscowości. Propozycję zostania sołtysiem otrzymałem od mieszkańców Osowca. Funkcję sołtysa pełnię pierwszą kadencję - 2,5 roku.

- Jak ocenia pan swoją działalność

- Nikt nie lubi odpowiadać na to pytanie. Staram się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki. To nie jest tylko moja działalność, lecz nasza wspólna - mieszkańców Osowca. Ja jestem przedstawicielem mieszkańców i reprezentuję ich głos urzędzie gminy. Staram się jak najlepiej, a efekty są różne.

- Co udało się Panu osiągnąć dla Osowca

- Osowiec nie jest typową wsią, jest osiedlem robotniczym. Ludziom żyje się bardzo dobrze. Mamy wszystkie instytucje potrzebne do prawidłowego funkcjonowania: ośrodek zdrowia, zakład pracy... Osowiec z zabudowy przypomina miasteczko. Gdy po dwudziestu latach powróciłem, to nie byłem zadowolony z porządku i czystości w tej miejscowości. Ludzie wybrali mnie za sołtysa, żeby upiększyć Osowiec. Wciąż ten program realizujemy. Byliśmy przygotowani, żeby powstało Stowarzyszenie „Nasz Osowiec”, bo już od paru lat działali w Osowcu liderzy odnowy wsi. Stowarzyszenie to działa i można powiedzieć, że funkcjonuje bardzo dobrze. Zajęło się organizacją imprez na terenie Osowca. Tradycyjnie na spotkanie seniorów rozesłaliśmy 180 zaproszeń, z tego 120 zaproszonych przyszło. Impreza ta cieszy się wielkim powodzeniem. W tym roku też będziemy organizować to spotkanie. Po raz pierwszy w tym roku wystąpiła Orkiestra Świątecznej Pomocy- zebrano ponad 8 tysięcy zł. Nasze Panie zorganizowały dla siebie babski comber i były bardzo zadowolone. Co roku organizowany jest przez LZS w Osowcu trzydniowy festyn letni. W tym roku zrezygnowaliśmy z october festu, a zorganizowana

będzie impreza na zakończenie lata. Będzie to impreza dla młodzieży i uczniów szkoły podstawowej, którzy bardzo zaangażowali się, żeby Osowiec jak najlepiej wyszedł w konkursie na „Najpiękniejszą wieś opolska” i dlatego chcemy im się odwdziżyć. Przyjeżdżając parę lat temu do Osowca, mieszkańcy bardzo skarżyli się na młodzież, ale muszę powiedzieć, że przez ostatnie lata młodzież bardzo się zmieniła. Przychodzą na zebrania wiejskie, wykonują prace społeczne, sami wykazują inicjatywę. Wszystkie imprezy zorganizowane na terenie Osowca były naprawdę udane. Będziemy dalej starali się organizować takie imprezy. Pomaga mi grono zaangażowanych ludzi, ze Stowarzyszenia „Nasz Osowiec”, Rada Sołecka, strażacy. Wszyscy razem współpracujemy. Inicjatorem uczestniczenia w dożynkach gminnych ze swoją koroną było stowarzyszenie „Nasz Osowiec” z jego prezesem Teofilem Panek. W ubiegłym roku nasza korona żniwna zajęła pierwsze miejsce w konkursie koron żniwnych w Rudnikach.

- Co jeszcze chciałby Pan osiągnąć dla Osowca

- Głównym zadaniem, którego podjęliśmy się, jest upiększenie centrum Osowca. Mamy już skończony projekt na ułożenie nowego chodnika. Niestety czas jego realizacji się przedłużył. Ma to być chodnik położony między ulicą Lipową a Cmentarną i Lipową a Leśną. Część funduszy na realizację tego projektu została pozyskana przez Stowarzyszenie „Nasz Osowiec”, resztę pieniędzy zapewni powiat, gdyż chodnik ten będzie przebiegał wzdłuż drogi powiatowej. Następny krok to modernizacja kanalizacji, która niezbyt dobrze spisuje się w Trzęsinie. Ostatnio na zebraniu wiejskim pan wójt obiecał, że jej remont zostanie przeprowadzony do końca bieżącego roku. Kanał na terenie Osowca ma za małą przepustowość. Stojąca w nim woda wydaje obrzydliwy fetor. Dlatego też już w ubiegłym roku zostały poczynione pierwsze kroki, żeby zmienić ten stan rzeczy. Odwodniona była tama na kanale, którą wyremontowano i odnowiono. Jeden odcinek kanału łącznie z brzegiem jest już wyczyszczony. Pozostała część od strony fabryki będzie dalej remontowana. Inwestycja ta wymaga dużych nakładów finansowych i jest realizowana przez Urząd Gminy w Turawie. Sami mieszkańcy chcą się przyłączyć do tej inwestycji, pomogą przy wycince drzew. Koło punktu skupu złomu ulepszony jest już brzeg kanału, zasiano trawę. Obecnie bardzo dużo ludzi przyjeżdża na rowerach z sąsiednich miejscowości, np. z Luboszczy, Kolanowic na jezioro osowieckie. Chcielibyśmy, żeby przez Osowiec przebiegała ścieżka rowerowa.

-Jak wygląda współpraca z mieszkańcami

- Chciałbym podkreślić, że współpraca z mieszkańcami bardzo się polepszyła. Dużą zasługą jest działalność towarzystwa „Nasz Osowiec”. Członków tego Stowarzyszenia jest coraz więcej. Głównym naszym doradcą jest pan Artur Gallus, pokazuje, jak zdobywać fundusze i je wykorzystywać. Wszyscy mieszkańcy bardzo aktywnie włączyli się do konkursu „Najpiękniejsza wieś opolska”, remontowali i sprząkali swoje obejścia, a ci, którzy mieszkali w mieszkaniach spółdzielczych, pomagali pozostałym. Wyniki tego konkursu będą ogłoszone na dożynkach powiatowych.

Chciałbym pozdrowić wszystkich mieszkańców Osowca, którzy przyczynili się, aby w konkursie „Najpiękniejsza wieś opolska” wypaść jak najlepiej. Pragnę pozdrowić wszystkich czytelników „Fali”.

-Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadził Jerzy Farys

## „Przyjazna szkoła”

### Rozmowa z panem Adamem Prochotą, Prezesem Stowarzyszenia .

Taką nazwę nosi Stowarzyszenie Rodziców w Węgrach, które zawiązało się 8 lat temu i po załatwieniu koniecznych formalności utworzyło Społeczną Szkołę Podstawową. Rejestracja i legalizacja Stowarzyszenia trwała prawie 2 lata, tak więc szkoła istnieje lat 6.

#### - Stowarzyszenie ma ogrom zajęć przy prowadzeniu takiej placówki. Czy Pan jako prezes ma wystarczającą ilość osób do pracy ?

- Stowarzyszenie liczy ok. 30 osób, w tym 5 osób stanowi Zarząd. Działa on demokratycznie i podejmuje decyzje kolegialnie. Pragnę zaznaczyć, że szkoła nasza nie ma czesnego, a Stowarzyszenie i Zarząd działa na zasadzie wolontariatu. Osiem lat temu mieliśmy alternatywę – albo zgodzić się na likwidację szkoły, albo znaleźć sposób jej ratowania. Utworzenie Stowarzyszenia uratowało szkołę – nasze dzieci nie muszą nigdzie dojeżdżać, wręcz przeciwnie, to do naszej szkoły dowożone są dzieci np. z Kolanowic. Członkami Stowarzyszenia są rodzice naszych dzieci. Kiedy dzieci kończą szkołę, przeważnie kończy się też praca rodzica w Stowarzyszeniu.

#### - Czym może pochwalić się Stowarzyszenie w chwili obecnej ?

- Jako pierwsi w gminie zrobiliśmy piękny obiekt sportowy ze sztucznej trawy. Jest to wielofunkcyjne boisko, na którym przez trzy sezony w roku można grać w piłkę nożną, siatkówkę, ręczną. Koszt boiska to ok. 230 tys. zł. Były to środki własne, wsparcie sponsorów, a także praca społeczna, dzięki której zaoszczędziliśmy ok. 40 tys. zł. Muszę zaznaczyć, że Stowarzyszenie otrzymuje subwencje na bieżące funkcjonowanie szkoły z GZEAS w Turawie. Wyremontowaliśmy budynek główny - wymienione zostały schody na klatce schodowej pod kątem

zabezpieczenia p/poż. Współpraca z dyrekcją szkoły i radą pedagogiczną układa się dobrze. Wspólnie ustalamy nasz plan działania.

#### - Czy Stowarzyszenie finansuje dodatkowe zajęcia dla dzieci ?

-W ubiegłym roku szkolnym powstał Szkolny Klub Sportowy, zatrudniony został zawodowy trener, zakupiliśmy też sprzęt sportowy. Dzieci uczestniczą w treningach 2 razy w tygodniu. Ponadto prowadzimy kurs tańca i zajęcia z capieiro. Współpracujemy z Radą Sołeczną w Węgrach i z OSP, w pięknej ich sali organizujemy duże imprezy. Wszystkie te działania są możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu rodziców, którzy pracują w Stowarzyszeniu, a także innym również. To zaangażowanie jest bardzo ważne, bo jeśli rodzice stracą zainteresowanie szkołą, to Stowarzyszenie może przestać działać, a wówczas istnienie szkoły stanie pod znakiem zapytania. Rodzice powinni włączać się w różne, małe i duże przedsięwzięcia szkoły. Pragnę podziękować tym rodzicom, a także osobom nie związanym ze szkołą, za dotychczasowy wkład pracy, za wspólne działania dla naszej szkoły i naszych dzieci. Jak widać - to praca zespołowa daje dobre efekty.

#### - Jakie są najbliższe plany Stowarzyszenia ?

-Chcemy wybudować łącznik, w którym będą dodatkowe sale, szatnie i toalety. Istniejący obiekt zostanie wchłonięty, bo wykorzystamy kotłownię. Obiekt ten jest bardzo potrzebny, musi jednak spełniać standardy. Wartość kosztorysowa to ok. 1 mln. zł. Ma być ok. ¼ wielkości szkoły. Niestety, musimy czekać z tą inwestycją, ponieważ nastąpiła zmiana ustawy o dotacjach oświatowych i została zablokowana możliwość wykorzystania tych środków z budżetu gminy na cele inwestycyjne. Dobrze, że nie ogłoszaliśmy jeszcze przetargu. Mamy nadzieję, że w ciągu kilku miesięcy przystąpimy do realizowania naszego planu, takie mamy zapewnienia.

Dziękuję Panu za rozmowę i życzę zapału do pracy, życzliwości ludzkiej, a nade wszystko zdrowia i wielu zapaleńców wśród całej społeczności, w której działacie.

Teresa Żulewska

## Zamki i pałace na Opolszczyźnie

Drodzy czytelnicy!

Na łamach naszego kwartalnika na ogół staramy się przedstawiać problemy bieżące i to w relacjach ograniczonego obszaru gminy- i słusznie, bo przecież po to powołano do życia owo pismo przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej.

Tym razem pragnę jednak zainteresowanych zaprosić do zwiedzenia szczególnych miejsc na Opolszczyźnie, gdzie od wieków swą lokalizację znalazły urokliwe zamki i pałace, rezydencje ówczesnych możnych naszego regionu.

Dzieje tych budowli zawsze były silnie związane ze stylem życia, z losami ich kolejnych, często zmieniających się właścicieli. Ich wygląd odzwierciedlał lata świetności i upadku magnackich czy szlacheckich rodów. Po kolejnych wojnach lub pożarach następowała ich odbudowa, nierzadko jednak popadały w ruinę.

Najdotkliwsze straty region opolski poniósł w wyniku drugiej wojny światowej i kilku dziesięcioleci powojennych.

Większość zniszczeń przypisywana była wyzwoleniczej armii radzieckiej. Prawda jest jednak bardziej brutalna, a przez to niewygodna i nadal przemilczana, bowiem zdecydowana większość okolicznych zamków i pałaców zdewastowana została dopiero w okresie powojennym. Niszczyli je bezmyślni i bezkarni gospodarze obiektów, pomagała im „antyniemiecka” polityka lokalnych władz, brak nadzoru i stały brak pieniędzy na renowację i ochronę śląskich zabytków. Tak zrujnowano chociażby Kopice, Puszyń, Kamień Śląski, Dąbrówkę Górną, Dąbrówkę, Izbičko, Większyce, Mikolin i Dobrą. Dewastacja trwa jednak nadal, gdyż nie likwidu-

je się jej przyczyn, ciągle wykazujemy daleko idącą beznadność. Dotyczy to również w pewnej mierze pałacu turawskiego, który wymaga natychmiastowej organizacyjnej i finansowej pomocy, która zapobiegłaby dalszej degradacji jedyne tego typu zabytku kultury materialnej w naszej gminie. Wagę problemu podnosi fakt, iż w omawianym wypadku jest jeszcze co ratować. Sam obiekt oraz



jego wystrój wewnętrzny wart jest natychmiastowej interwencji.

Pragnę przypomnieć, że jest to pałac barokowy z neorokokową dekoracją. Po dziś dzień zachowała się neorokokowa sala balowa z rzeźbionymi drzwiami dębowymi, zachowały się także neorokokowe marmurowe kominki, neorenesansowy kredens, barokowe szafy biblioteczne, stiuki w sali kredensowej, dekoracyjne piece kaflowe i złożone dekoracje ścian.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej wystąpiło w 2008 do starostwa Opolskiego, które sprawuje funkcję właścicielską, o zajęcie się obiektem turawskim.

Na ręce Zarządu wpłynęło zapewnienie, że losy obiektu rozstrzygnięte zostaną definitywnie w roku 2010. Należy zatem wierzyć w to, że pałac turawski nie podzieli losu wyżej wymienionych zamków i pałaców na Opolszczyźnie.

Walter Świerc

## o Zakrzowie – trochę historii w telegraficznym skrócie

W pierwszą niedzielę lipca 2009 r. w Zakrzowie Turawskim przy okazji odpustu patronów tamtejszej świątyni św. Apostołów Piotra i Pawła obchodzono również uroczystości 250 lat istnienia obecnego, zabytkowego kościoła. Sam przebieg, a może i dzieje tej świątyni opisze być może bardziej kompetentny ode mnie mieszkaniec tejże Parafii. Z przyczyn rodzinnych czuję się w pewnym stopniu emocjonalnie związany z Poliwodą, a co za tym idzie i Zakrzowem. Była bowiem Poliwoda, a nie Paliwoda (jak teraz piszą) aż po Libawkę - z wyjątkiem dwóch domów, od zawsze częścią składową Zakrzowa. Niestety w czasie ostatniej reformy administracyjnej kraju nie patrząc na wielowiekowe związki - nawet kilku sołtysów Zakrzowa było mieszkańcami Poliwody, przyłączono tę dzielnicę do gminy Ozimek. W 1959 roku w odpust jej patronów odbyła się również uroczystość obchodów istnienia 200 lat tej zabytkowej świątyni. I jeśli mnie pamięć nie myli, procesję poprowadził i kazanie odpustowe wygłosił młody ksiądz Hubert

kościół drewniany na cześć św. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim. Tyle ksiądz Weltzel. Dla mało znających tutejszą historię dodam od siebie, że Anna Barbara to Pani na Turawie od 1746 do 1804. Natomiast ksiądz Carl Kahl, proboszcz parafii Kotórz Wielki w latach 1861-1887, dociekliwy badacz dziejów ziemi turawskiej, w swojej pracy z 1867 „Das Majorat Turawa” też coś i to jeszcze o dawniejszych dziejach Zakrzowa wspomina. A miał wtedy wgląd do starych dokumentów w archiwum w zamku turawskim, o jakich my po przejściu nawałnicy wojennej 1945 r. tylko możemy pomarzyć. W powołaniu na czeski dokument archiwalny nr 14 i 15 podaje, że we wtorek po IV niedzielę wielkanocnej, tj. 18 V 1574 r. bracia Heinrich i Stephan Koschitzki na Zakrzowie sprzedają Johannowi Kokorz, Panu na Turawie i Chotorzu (oczywiście Wielkim) swój las położony między Kadłubem i rzeczoną Kotorzem wraz z Kmieciem, który tam pod lasem zamieszkuje - to pewnie dzisiejsza Michalotka - z jego rolą, łąkami i dębami

na własność i po wszystkie czasy. Według profesora Türka, o którym będzie mowa w dalszej części tekstu, część tego lasu, rozciągająca się na wschód od Michalutki w stronę Kosic, zwała się Koschützki las. Dalej powołując się na czeski dokument archiwalny nr 20 pisze, iż 2 V 1600 r. Bartholomeus Donath von Pohlton sprzedaje siedzibę rycerską w Zakrzowie z folwarkiem, rolą uprawną, lasem sosnowym i gajami dębowymi i swój udział Zakrzowa za 1230 talarów Johannowi Bress von Ludwixsdorf. W umowie zaznacza się, iż na tym majątku spoczywa powinność utrzymania i prezencji tutejszego kościoła



Wurst rodem z Turawy, którego matka, z domu Góra, pochodziła z Zakrzowa Turawskiego. To tutaj w następnym roku zawarłem związek małżeński. Ślubu udzielał nam wtedy ksiądz proboszcz Józef Christen. Dlatego chciałbym ze swojej strony przedstawić choćby skróto w jednym odcinku kilka istotnych dat i danych statystycznych do dziejów tutejszych kościołów i przede wszystkim wsi Zakrzów. Do tego wykorzystam opracowania dwóch znakomych badaczy śląskich dziejów, a także innych autorów. Pierwszym jest ksiądz Augustyn Weltzel (1817-1897), od 1857 do 1897 proboszcz parafii Tworków w pięknej ziemi raciborskiej, już za życia obdarzony zaszczytnym mianem śląskiego Tacyta (Tacyt - sławny historyk antycznego Rzymu z przełomu I i II w. n.e.). Z zamiłowania był historykiem śląskiej ziemi, tytanem pracy w badaniu jej przeszłości. Oprócz monografii wielu znaczących miast i parafii górnośląskich napisał pracę pt. „Pomniki pobożności po szlacheckiej rodzinie z Gaszyna na Górnym Śląsku”. Tam m.in. napisał zdanie, które nas tu szczególnie interesuje - cytując: Anna Barbara Gaszyna z Garnierów w roku 1759 wystawiła

i proboszcza. Z tego wnioszek, napisał wtedy ksiądz Kahl, że w czasie wojny trzydziestoletniej 1618-1648 katolicki ksiądz został stąd wypędzony, a majątek jego i kościoła został przez protestanckich właścicieli przywłaszczony, ponieważ obecnie, tj. w 1867r. w Zakrzowie istnieje sam kościół bez żadnego majątku i księdza. Tymi właścicielami byli wtedy wspomniany wyżej Johann Bress i później Johann von Dubrawka (Dąbrówka) na Lasowicach i Jasieniu. W powołaniu na czeski dokument archiwalny nr 21 i 29 dowiadujemy się bowiem, że w 1629 r. powyższy majątek zakrzowski kupił od komisarzy sądowych, po zmarłym bez spadkobierców Johannie Bress von Ludwixsdorf, za 4000 talarów właśnie wspomniany wyżej Johann von Dubrawka na Lasowicach i Jasieniu. W tym też roku nasz Johann zakupił jeszcze od Katarzyny Kochtitzki, Pani na Turawie, całość majątności turawskich za 58000 talarów i to od tego już, tj. 1629 roku nieprzerwanie do dziś datuje się związek Zakrzowa i Poliwody z Turawą.

Na zlecenie głównego ekonomisty Majoratu Turawa Rentmistrza Haucke, historyk wrocławski profesor Gustaw Türk dokonał

naukowego opracowania wszystkich dokumentów archiwalnych znajdujących się jeszcze wtedy, tj. w 1944 r. w archiwum zamku turawskiego. Pracę tę zatytułowaną „Turawa in alter und neuer Zeit”, w tłumaczeniu na język polski „Turawa dawniej i dziś”, wręczono hrabiemu Hubertusowi von Garnier jako prezent urodzinowy na jego 70-te urodziny przypadające 25.11.1944 r. i jak napisano na nagłówku, jako dowód „czci i najwyższego uznania”! I on częściowo korzystał, jak z wdzięcznością i uznaniem pisze, z pracy księdza Kahla „Das Majorat Turawa”. W tej pracy też podano kilka faktów i dat odnoszących się do historii Zakrzowa.

Oto one: archiwum Turawa, czeski dokument nr 10 datowany Opole 9.08.1499 r.- Georg Koschitzki zakupuje folwark w Zakrzowie, powiat Olesno (teraz Opole) od kuratora nieletnich dzieci po zmarłym Kaziku Makowietzkim. I to jest najwcześniejsza pisana wzmianka o naszym Zakrzowie, do jakiej udało mi się dotrzeć. Nie oznacza to wcale, że dopiero od tej daty można przyjąć istnienie tej wsi. Wtedy bowiem istniała tu już zasobna wieś będąca w posiadaniu kilku właścicieli, jak zobaczymy dalej, oraz siedziba rycerska z folwarkiem. Możemy być prawie pewni, że wówczas Zakrzów istniał już od około 250 lat, a więc od czasów tuż po niszczycielskim najeździe na Śląsk Mongołów w 1241 r.; archiwum turawskie, dokument czeski nr 16 datowany Opole 22.01.1580 r.- Georg Nawoj von Dulno sprzedaje swoją część Zakrzowa Johanowi Hossek von Lenka na Pawłowicach w powiecie oleskim; następny czeski dokument archiwalny nr 25 z dnia 7VII1638 r. podaje, iż Johann Dubrawka sprzedaje turawskie dobra Mikołajowi Blankowskiemu tylko za 30000 talarów- widocznie w czasie wojny trzydziestoletniej straciły tyle na wartości. Jego syn Johann Blankowski dokupił w latach 1659-60 resztę posiadłości zakrzowskich od następujących właścicieli. I tak: czeski dokument archiwalny nr 27 z 30 V 1659 r.- Johann Schik von Lenka sprzedaje swoją posiadłość za 570 talarów; dokument nr 28 z 17 IX 1659 r.- Anna Niesloniowa z domu Kosicka sprzedaje swoją posiadłość za 210 talarów; dokument nr 29 z dnia 14 I 1660 r.- bracia Sebastian, Bartholomeusz, Valentin i Georg Bess oraz Johann Urbik i wdowa Agnes Kowalska- wszyscy byli wolnymi właścicielami, sprzedają swoje posiadłości- bracia Bess za 300 talarów, Urbik za 40 talarów i Kowalska za 100 talarów. I z tą datą możemy przyjąć, że teraz już cały Zakrzów, tj. siedziba rycerska z folwarkiem, polami i lasami i cała wieś łącznie z Poliwodą i majątek Kosice znalazły się w rękach Panów na Turawie. Zwraca uwagę fakt, że ówczesne dokumenty dotyczące szlachty śląskiej spisane są w lwiej części w języku czeskim i możemy przyjąć, iż językiem kancelaryjnym jak i obiegowym ówczesnej szlachty, po wymarcu opolskich Piastów w roku 1532, był czeski. W dniu 8 X 1716 r. ówczesny właściciel Turawy Martin von Loevenkron sprzedaje Kosice, swoją część wsi Lenke (tj. dzisiejsza Łanka), tartak Kamieniec i las Cisek pod Zakrzowem Adamowi Bogusławowi von Schick i już więcej do Turawy nie powróciły. Tyle o Zakrzowie u profesora Türka i wracamy do księdza Kahla i „Das Majorat Turawa”, tutaj dowiadujemy się, że w 1731 r. w Zakrzowie był sklep (Kretscham), 6 pełnych kmieci, 3 półkmieci, 7 pańszczyźnianych i 8 wolnych zagrodników. Na folwarku 2 rodziny oraz tartak i młyn w Poliwodzie, to razem jest 30 rodzin. Przyjmując średnio 5 osób w rodzinie wynosi 150 mieszkańców. W 1734 r. w Poliwodzie figuruje już inspektor hutniczy i jego pisarz i można przyjąć, że od tego roku istnieje tam huta. Na folwarku w Zakrzowie było 8 krów, 4 woły pociągowe i 272 owce.

Z „Topographisches Handbuch von Oberschlesien” z 1864 r. autorstwa wysokiej rangi urzędnika rejencji opolskiej Felixa Triesta dowiadujemy się, iż od 1847 r. Zakrzów posiadał już nowoczesną, murowaną szkołę (dla porównania Turawa dopiero od 1873 r. taką szkołę posiadała). W roku 1861 w samym Zakrzowie było 6 kmieci, 20 zagrodników i 11 chałupników. Gospoda-

rowali na 960 morgach (1 morga=¼ ha). W Poliwodzie na 120 morgach żyło 3 zagrodników i 4 chałupników, czynny był wysoki piec hutniczy, 2 fryszarki i kuźnia napędzana wodami Libawki, staw hodowli ryb i karczma. Na Kolonii na 155 morgach było 9 kolonistów i 10 chałupników. Razem Zakrzów posiadał w 1858 r. 686 mieszkańców. Natomiast w 1861 r. już 715, w tym było 695 osób wyznania katolickiego i 19 ewangelików, było 90 prywatnych budynków mieszkalnych, 123 zabudowania gospodarcze oraz 9 punktów usługowych, jak sklepy, karczmy i warsztaty rzemieślnicze. Wg kompleksowego spisu ludnościowego z 1895 r. na dzień 2 grudnia tego roku w samej wsi Zakrzów z Kolonią obecnych było 640 osób, w tym kobiet 342, a mężczyzn 298. 133 rodziny zamieszkiwały w 93 budynkach mieszkalnych. 635 osób było wyznania katolickiego, 5 ewangelickiego. Natomiast obwód dworski razem z Poliwodą zamieszkiwało 199 osób, w tym 100 kobiet i 99 mężczyzn, z wyjątkiem 1 osoby wszyscy katolicy. 39 rodzin zamieszkiwało w 12 budynkach mieszkalnych. We dworze zakrzowskim było 700 owiec i czynna była gorzelnia, a na Poliwodzie stawy i nowy zamek myśliwski turawskich hrabiów wybudowany po zlikwidowaniu w 1890 r. huty i towarzyszących jej obiektów. Gdy 56 lat temu zetknąłem się po raz pierwszy z Poliwodą, usłyszałem kilkakrotnie od najstarszych tutejszych mieszkańców zapewnienie, że dawniej- kiedy?- na Poliwodzie była w tamtejszej karczmie poczta. Źródłowo udało mi się uchwycić istnienie tu karczmy już przed rokiem 1861, ale o poczcie źródła pisane milczą. A od początku XX wieku poczta dla Zakrzowa i Poliwody była już w Kadłubie Turawskim. Wg kadłubowego spisu ludności z 1925 r. w Zakrzowie łącznie z Kolonią i Poliwodą mieszkało 151 rodzin. W tej liczbie mieszczą się także dorosłe osoby samotne i owdowiałe, ale prowadzące samodzielne gospodarstwo rodzinne i dlatego nazwałem ten spis kadłubowym. Były trzy karczmy, po jednej w każdej dzielnicy, oraz dwa sklepy, trzech szewcy, dwóch kowali, trzech nauczycieli, było także 6 kmieci i 11 zagrodników. Najwięcej było rodzin o nazwisku Jończyk (7), Krawczyk, Michalczyk i Panitz (po 6) i Pludra (5). We dworze w Zakrzowie i gospodarstwie przyzamkowym i rybnym w Poliwodzie było rodzin 27. W roku 1932 hrabia turawski sprzedaje Poliwodę- łącznie 2300 morgów lasu i pola, w tym 180 morgów stawów rybnych i pałacyk myśliwski z towarzyszącymi obiektami rotmistrzowi von Aulock z Kochanowitz za sumę 350 000 marek. W dniu 25 maja 1934 r. hrabia Turawy sprzedaje ministerstwu żeglugi i transportu Rzeszy niemieckiej część swoich ziem potrzebnych w związku z budową jeziora turawskiego za 1 630 000 marek. W tym też i całość ziemi folwarku zakrzowskiego z wyjątkiem 100 morgów ziemi pod Ligotą Turawską, gdzie zalega pokład dobrej gliny i gdzie zamierzał wybudować nową cegielnię. Te plany pokrzyżowała oczywiście II wojna światowa. Pole folwarku rozparcelowano i wybudowano 11 gospodarstw typu frankońskiego dla rolników, którzy utracili swoje gospodarstwa lub pola uprawne na terenie zalany wodami jeziora. Od 1938 do 1940 r. wszystkie te nowe gospodarstwa zostały zasiedlone, a ich mieszkańcy stali się integralną częścią społeczności Zakrzowa. Wtedy też zamieszkiwało Zakrzów łącznie już 938 osób. Ciąg dalszy historii Zakrzowa tworzą i będą już tworzyły dzisiejsze i następne pokolenia.

Załączone zdjęcie przedstawia istniejący do dziś pałacyk myśliwski turawskich hrabiów w Poliwodzie wybudowany u schyłku XIX wieku jeszcze przez przedostatniego ordynata majoratu turawskiego hrabiego Carla von Garnier Turawa. Zamek ten jest stylowo niemalże identyczny ze spalonym w 1945 r. przez żołnierzy radzieckich zamkiem w Bierdzanach, z tą różnicą, iż ten drugi był o numer mniejszy.

Alfred Kupka

## Drodzy Bracia i Siostry

Chciałbym podzielić się z Wami moją refleksją, która powstała w czasie święceń biskupich w Opolu, 29 sierpnia 2009 roku.

Ingres do katedry opolskiej. Począwszy od tej świątyni, tworzyły się pierwsze parafie na przestrzeni tysiąca lat. Ile czasu potrzeba było, aby utworzona została moja rodzinna parafia w Ligocie Turawskiej? Myśli podczas tego ingresu kierowały się również w stronę Wikariatu Apostolskiego de Ñoflo de Chávez. W 1691 utworzono tam pierwszą parafię pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego.

W tym roku obchodzimy jubileusz 300-lecia od założenia parafii w Concepción. Ostatnia parafia została erygowana już przeze mnie w roku 2006 w miejscowości Cuatro Cañadas, pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła. W największej parafii pod wezwaniem św. Marcina de Porres (licząca około 100 wiosek), przygotowujemy się do utworzenia trzech nowych ośrodków duszpasterskich, które w przyszłości będą zaczątkami nowych parafii. Dlatego też podczas mojej ostatniej wizyty w Polsce, rozmawiałem z Ks. Biskupem Wiktorem Skworcem oraz z nowym biskupem opolskim, Ks. Andrzejem Czają, prosząc o pomoc personalną. Cieszę się, bo spotkałem wiele życzliwości i zrozumienia dla młodego kościoła w Boliwii.

Chwalcie Pana wszystkie ludy

Wchodząc do katedry, chór śpiewał pieśń: Laudate Dominum omnes populi, laudate Dominum omnes gentes. Spotka-



nie osobiste z Chrystusem, Zbawicielem świata, jest zawsze powodem radości. Tym bardziej, jeżeli Pan daje ludowi pasterza, w osobie Biskupa Andrzeja, który z pomocą Bożą będzie kontynuował misję Chrystusa Dobrego Pasterza, sprawowaną w okresie 32 lat w osobie Ks. Arcybiskupa Alfonsa Nossola. Boliwia jest jednym z państw Ameryki Południowej, która złożona jest z wielu narodów i kultur (37). W naszym Wikariacie dominujące są trzy kultury: Chiquitana, Garaya i Quechua. Każdy z tych narodów posiada swój własny język. Inkulturacja, o której dzisiaj tak głośno w świecie, powoduje, że głoszona ewangelia może wcielić się w historię poszczególnych narodów. Aby to jednak zaistniało, potrzeba nam najpierw umiejętności słuchania z całym szacunkiem i miłością tego narodu; również głębokiego studium i poznania ukrytej obecności Boga, którą posiał Duch Boży na długo przed przybyciem misjonarzy do tego narodu; ta postawa prowadzi do poważania każdego człowieka z jego od-

miennością kulturową. Ewangelizacja, która bierze pod uwagę kulturę danego narodu, oparta jest na podwójnym procesie: najpierw każda kultura się ubogaca w kontakcie z Ewangelią głoszoną i praktykowaną; z drugiej strony ewangelizacja, która bierze pod uwagę daną kulturę, jest głębsza, pełniejsza i skuteczniejsza.

Były to także i moje prymicje. Dla mnie ten ingres był również powodem wzruszenia, to też były moje prymicje, ponieważ pierwszy raz odprawiałem eucharystyczną ofiarę w tej świątyni, która jest matką wszystkich kościołów mojej rodzimej diecezji opolskiej. Jeszcze teraz brzmia mi w uszach słowa podziękowania arcybiskupa Alfonsa Nossola pod adresem jego biskupa pomocniczego Jana Bagińskiego, oraz zachęta do otwarcia się na Ducha Chrystusowego, którego „ulubionym lądowiskiem są nasze słabości”. Duch Św. pragnie urzeczywistnić to odkupienie, ofiarując zbawienie Chrystusa całej naszej osobie.

Obyśmy nie bali się spotkać z samym sobą, aby w świetle tego Ducha św. Poznać, kim jesteśmy, jakie są nasze bogactwa, ale i również nasze słabości, i otworzyć całego siebie na to zbawienie, którym jest sam Chrystus Pan.

Jakże mógłbym zapomnieć wyznania nowego Ks. Biskupa Andrzeja, który mówił do nas wszystkich w ten sposób: „Pamiętam, kiedy miałem cztery lata, zauważyłem mojego tatę pewnego razu na klęczkach, modlił się. Dotychczas tato dla był mnie największym autorytetem; wtenczas pomyślałem sobie, jeżeli mój tato klęczy, to musi być jeszcze ktoś większy od niego. Tak budziła się moja wiara”. W tym kontekście pytam się: Czy dzisiaj dzieci spotkają swoich rodziców na klęczkach?

Na pewno niektóre z nich tak, ale bardzo wiele nie ma tej sposobności z różnych przyczyn. Myślę, że prawdziwe klękanie przed Bogiem rodzi się nie tak z nakazu, co z przykładu. A tego nam się trzeba ciągle uczyć, aby ta młoda generacja doświadczyła, że spotkanie osobiste z Bogiem prowadzi do lepszego poznania samego siebie, do nawrócenia, do wolności, do wspólnoty międzyludzkiej, a w szczególności do solidarności w stosunku do ludzi cierpiących. Kończąc Mszę św. podeszliśmy z nowym Biskupem Ordynariuszem opolskim do obrazu M. B. Opolskiej. Ona bowiem jest najpiękniejszym wzorem Kościoła Chrystusowego. Kopia tego obrazu znajduje się również w moim pokoju w Concepción.

Nie bój się, jest przy Tobie Chrystus. Dziękuję Bogu za ten dar spotkania się z Wami, za to głębokie przeżycie troski o swój Lud, bo w ten sposób odczytałem to wszystko, co się stało w dzień konsekracji biskupiej w katedrze opolskiej. Bogu dziękuję za tylu braci i siostr rozmodlonych za misję, za biskupów i kapłanów. „Nie bój się, wypłyn na głębię, jest przy tobie Chrystus” - w ten sposób śpiewali pielgrzymi opolscy wędrujący do Częstochowy w grocie na Górze Św. Anny; Mnie te słowa i ta melodia przenikały dogłębnie i dodały sił. Również za dary ofiarne, wsparcie materiałem, które pomoże nam w różnych projektach realizowanych w tym roku, jak zakończenie budowy domu zakonnego w Villa Paraiso, oraz pomoc dla uczącej się zawodu młodzieży w Concepción - Bóg zapłać. Pamiętam o Was przy stole eucharystycznym, za co również dziękuję Wam i Waszym Pasterzom.

Szczęść Boże. Biskup Antoni Bonifacy Reimann, OFM



# Myśmy żyli w czasie II wojny światowej

Druga wojna światowa zakończyła się ponad 60 lat temu. Ci, którzy ją przeżyli, nie mogą zapomnieć o latach poniżeń, poniewierki wojennej. Dlatego też nie chcą opowiadać o tym, co przeżyli. Ludzie tak szybko odchodzą i warto dla potomnych i ku przestrodze spisać wydarzenia, które rozgrywały się na terenie naszej gminy w czasie II wojny światowej.

## Wspomnienia mojego dziadka

Lata 1939 - 1945 to były bardzo ciężkie i trudne lata do przeżycia rodziny mojego dziadka. Zaczęę od 1939 roku, gdy rozpoczęła się II wojna światowa, na którą, chcąc nie chcąc, moi pradziadkowie musieli pójść, ponieważ zostali powołani do wojska. W rodzinie pradziadka było 3 braci, którzy zginęli na froncie radzieckim, mój pradziadek w 1942 roku osierocił rodzinę, a mój dziadek miał wtedy dopiero 2 lata i został pólsierotą. Najgorszy to był rok 1945 - styczeń, kiedy armia radziecka wkroczyła na tujejsze tereny, rodzina dziadka przewidywała najgorsze, opowiadał to moim dziadkom mój prapradziadek, gdyż brał udział w I wojnie światowej i był w rosyjskiej niewoli. Prapradziadek, będąc w 3 letniej rosyjskiej niewoli podczas I wojny światowej, wykazał się sprytem, dlatego też udało się mu z niej uciec i przygotować rodzinę i znajomych, co w niedługim czasie może się wydarzyć i jak daleko są w stanie posunąć się Rosjanie. I tak nadszedł dzień 21.01.1945, gdy wkroczyli sowieci, a cała nasza rodzina i sąsiedzi schowali się w naszej piwnicy bojąc się sowieckiej napaści. W nocy z 21 na 22.01.1945 roku Rosjanie weszli do nasze-

go domu. Gdy mój dziadek wyszedł przed dom, zauważył, że domy sąsiadów: Siejki, Długosza, Lazibil, Bastek - Rosjanie już zdążyli podpalić. Uciekając przed Rosjanami, dziadkowie musieli przejść przez podwórka sąsiadów i zauważyli, że gdzieś leżały zastrzelone psy. Wędrowali po polach, aby ukryć się w głębokim rowie, przy którym rosły wielkie dęby, tam mogli się czuć bezpiecznie. W rowie spędzili 2 noce i 2 dni. Pod wieczór, gdy najgorsze niebezpieczeństwo minęło, postanowili wrócić do domu. Nie liczyli na to, że dom będzie cały, ale dzięki Bogu stał nienaruszony, tylko podłoga w kuchni była lekko nadpalona. Rosjanie w naszym, a także u sąsiadów - Baronów domu zrobili sztab dowódczy, moi pradziadkowie i dziadkowie z sąsiadami musieli się pomieścić w dwóch pokojach. Gdy skończył się front, okazało się, ile ludzi - cywilów Rosjanie wymordowali w takiej niedużej miejscowości jak Węgry - na cmentarzu w Węgrach utworzono grób masowy. Wszyscy wierzyli, że najgorsze już przeminęło, a tu zniemacka powstały grupy rządzących, które kradły wszystko, co się dało. Jeździły bryczkami z karabinami w rękę, siejąc postrach wśród miejscowych ludzi, kto się sprzeciwił grupie rządzących, był wzywany lub zabierany i nigdy więcej go nikt nie widział.

Były to smutne wspomnienia najmłodszych lat, jakie trzeba było przeżyć, opowiadał mi to mój dziadek.

Nikol Halupczok



CENTRUM UBEZPIECZENIOWO- FINANSOWE

ROLNIKU!!!  
UBEZPIECZ SIĘ!!!  
NIE CZEKAJ AŻ COŚ CIĘ ZASKOCZY!!!

Oferujemy:

- OC rolników Za hektar już od 1,5 zł
- obowiązkowe, dotowane ubezpieczenie upraw rolnych  
Grad, przymrozki wiosenne, ujemne skutki przezimowania
- budynków od ognia i innych zdarzeń losowych  
Budynek - 200.000,00 zł. - 208,00 zł.
- Ubezpieczenie mienia w gospodarstwie rolnym
- Ubezpieczenia komunikacyjne, na życie, zdrowotne, mieszkań

WSPÓLPRACUJEMY Z WSZYSTKIMI TOWARZYSTWAMI

TEL. 515-181-289, 077 543 23 74  
UL.KOŁŁĄTAJA 10 45-064 OPOLE  
MAIL: biuro.opole@centrumedus.pl

DOBIERZEMY CI NAJLEPSZĄ OFERTĘ!



Na tym zdjęciu znajduje się cała rodzina mojego dziadka. Od lewej stoi moja prabababcia Maria, trzymająca na rękach mojego dziadka Gerharda Tarara, po prawej stoi mój pradziadek Franciszek Tarara, trzymając na rękach swoją córkę Annę Tarara

## o. Krystian Żmuda myśli wygrzebane...

zerwałem dzisiaj  
ostatnie z ogrodu  
małe czerwone róże  
leżą na moim małym stole  
jak kolczaste druty  
i czekam  
czy zamienią się w miłość...

XXXXX

czy jeszcze  
dawać potrafię  
bukiet małych róż  
a z nimi garść uczuć  
które nie więdną  
choć wiem  
że te bez kolców  
nie są dla nas  
musi więc być ból  
aby przypominał  
o naszym istnieniu...

XXXXX

twoja bezsilność  
jest i moją  
kamieniem przy drodze  
na którego patrzę  
obojętne oczy  
przechodzących tą drogą  
a jednak potrzebnym  
dla małej kropli deszczu  
przemieniającej go w miłość...

XXXXX

twoja wiara  
niech będzie prosta:  
On jest!  
On zawsze kocha  
I przebacza!  
A resztę zostaw,  
bo będziesz  
bez wiary...

XXXXX

Poezja jest jedną z piękniejszych form ukazywania naszego bogatego i tajemniczego człowieczeństwa!

Ona zmusza do myślenia...

o. Krystian



## Dlaczego ja?

Na pewno każdemu z was, gdy widzi zakonnicę na ulicy, nasuwają się przeróżne myśli. Czy zastanawialiście się, co tak naprawdę te „osoby” robią? Niektórzy, śmiejąc się, mówią, że siostry pochodzą nie z tego świata, a jeszcze inni mówią, że śpią w trumnach...! Był taki czas, kiedy i ja się zastanawiałam... Byłam i nadal jestem jedną z was. To nie jest tak, że Pan Jezus po-



wiedział „Pójdź za mną”... Nie, to było trochę inaczej. Powołanie to cichy głos Pana. By usłyszeć ten głos, trzeba zamilknąć, uklęknąć i w cichej adoracji zapytać Jezusa: „Co mam robić, Panie?” Powołanie to tajemnica, której nie da się wytłumaczyć. Spróbuję choć trochę się nią podzielić. Tak, Pan mnie wezwał. Poszłam i tak naprawdę do końca nie wiedziałam, dokąd idę i co będzie dalej. Ale zaufałam. To nie jest łatwa droga. Wielu z was myśli, że to nawet ucieczka od życia, świata. Nie. To po prostu jedna z dróg. Bóg Ojciec dał swojemu Synowi Krzyż, więc jak myślicie, co może dać swoim wybranym? Tak, właśnie Krzyż, Krzyż, który jest Miłością. Trudna jest miłość Pana, ale jedynie prawdziwa... Ale to nie wszystko. Po Krzyżu przychodzi przecież Zmartwychwstanie. Obok Krzyża towarzyszy powołaniu Radość. Radość serca oddanego prawdziwej Miłości - Jezusowi. Właśnie tej Miłości-Jezusowi oddałam się w roku 1998, kiedy wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa. Odtąd każdego dnia na nowo realizuję swoje powołanie. Nasze Zgromadzenie zostało założone przez francuskiego księdza Wiktora Brauna 17.10.1866 w Paryżu. Żyjemy według Reguły św. Augustyna i w duchowości św. Franciszka Salezego. Szczególnym celem i duchowością naszego Zgromadzenia jest uwielbienie Najświętszego Serca Jezusa, które ma się objawiać w służebnej miłości bliźniego. Cześć, Miłość, Dziękczynienie i Zadośćuczynienie Sercu Jezusowemu - właśnie te cztery hasła są naszym zadaniem. Poprzez modlitwę i ofiarę staramy się zadośćuczynić za obrazy wyrządzone Sercu Jezusowemu oraz odpowiedzieć miłością na Jego miłość. W Polsce mamy trzy domy: w Dylakach, Opolu i Bytomiu. Jesteśmy także w Austrii, Niemczech, Czechach, a także pracujemy na misjach. Ja od roku 2005 jestem na placówce w Niemczech. Bardzo wielu ludzi zastanawia się dzisiaj, dlaczego ktoś został kapłanem czy siostrą zakonną. To pytanie nurtowało kiedyś i mnie. Dlaczego ja? Dlaczego ja, a nie moja koleżanka, która przecież była mądrzejsza, pobożniejsza, piękniejsza... Nie wiem, dlaczego ja. Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Bóg mnie wybrał i dał mi tę łaskę, bym poszła za nim, a ja Mu tylko na to pozwoliłam...

S.M. Faustyna Grała

## Zespół Pieśni i Tańca „Jaźwinki” w Bierdzanach

Wszystko zaczęło się w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Właśnie wtedy pojawiła się myśl utworzenia w Bierdzanach zespołu pieśni i tańca. Jednym z głównych orędowników jego utworzenia było ówczesne koło Gospodyń Wiejskich, które po dłuższej przerwie wznowiło swoją działalność. Zarząd w nowym składzie osobowym, obok tradycyjnej działalności postanowił wprowadzić do programu elementy pracy kulturalnej, zachęcając w ten sposób ludność do uczestnictwa w życiu społecznym.

Zespół powstał w roku 1988. Swoją nazwę przyjął od rzeczki przepływającej przez wieś.

Do dnia dzisiejszego wśród mieszkańców Bierdzan krąży ciekawa legenda z tym ciekawym wodnym związana. „Otóż diabeł idąc od lasu torował koryto rzeki niosąc z sobą kamienie, w trakcie owej wędrówki tracił głazy, a w miejscu ich upadku powstawały stawy istniejące do dnia dzisiejszego”.

Po raz pierwszy „Jaźwinki” wystąpiły 8 maja 1988r na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Ludowych Gospodyń Wiejskich w Wołczynie. Występ spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem jury, jak i publiczności, zdobywając pierwsze miejsce w konkursie.

W maju 1989r. na IV Opolskim Świątku Pieśni Ludowej w Gogolinie zespół zdobył statuetkę Śląskiej Karolinki, a w 1991r. na kolejnym, już dziesiątym Przeglądzie Zespołów Ludowych zespół zdobył drugie miejsce.

Z bardzo dobrym przyjęciem spotkał się na Pierwszym Wojewódzkim Przeglądzie Ludowej Twórczości Artystycznej „Wiatrak” w 1995r. zajmując trzecie miejsce w konkursie.

W tym samym roku członkinie zespołu postanowiły uczcić siedmioletnią działalność zapraszając na ową uroczystość nie tylko miejscowe władze, ale także mieszkańców wsi, i prezentując swój dorobek artystyczny. W tym samym roku doskonale zaprezentowały się „Jaźwinki” na przeglądzie zespołów ludowych w Gogolinie zajmując drugie miejsce, a rok później tę samą lokatę zajęły na podobnym konkursie w Tarnowie Opolskim.

Rok 1998 to dziesiąta rocznica powstania zespołu, w którym dokonano ocenę dziesięcioletniej działalności oraz sprecyzowano główne kierunki pracy na najbliższe lata.

### PROMUJEMY WIEŚ I GMINĘ

Było o nas słycać w radiu, było widać i słycać w Telewizji Regionalnej, były artykuły w gazetach, a to dlatego, że zakwalifikowaliśmy się do udziału w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”.

Konkurs rozstrzygnięto w dniu 09.08.2009r. na IV Festiwalu Folklorystycznym w Muzeum Wsi Opolskiej w Bierkowicach. Brały w nim udział 34 produkty, przetwory i napoje regionalne w różnych kategoriach, z których 17 zostało nagrodzonych. W kategorii produktów i przetworów zwrócić uwagę na nagrodę za III miejsce przypadła Lidii Fronia za wieprzową łopatkę Ołmy z Węgier – łopatką



Przez te 10 lat przewinęło się przez zespół wiele młodych i starszych wiekiem osób, które przeżyły wielką przygodę z tańcem i pieśnią ludową, poznając przy okazji folklor różnych regionów Polski, dostarczając również niezapomnianych wrażeń artystycznych olbrzymiej części mieszkańców własnej gminy, powiatu i województwa. Duży bagaż doświadczeń pozwolił zespołowi i w następnych latach aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym. Bierze udział w licznych imprezach wojewódzkich, powiatowych i gminnych, a także za granicą, wszędzie gorąco przyjmowany i oklaskiwany.

Inicjatorką i założycielką zespołu była Jadwiga Polok, pracownik administracji ówczesnego PGR-u w Bierdzanach. Po jej rezygnacji z funkcji kierownika, owe zadania przejęła Bogusława Kowol, mieszkanka Bierdzan.

Najdłużej zespołem opiekuje się Jadwiga Walerowicz - i to od strony organizacyjnej i artystycznej.

Panią Jadwigę skutecznie i z dużym zaangażowaniem wspierają Erika Godecka, Elżbieta Kowalczyk, Jadwiga Grund, Łucja Jaszczyk, Jadwiga Szweda, Urszula Skiba i wielu innych, którym należy się wysokie uznanie i podziękowanie za bezinteresowną działalność społeczną w swoim środowisku.

Przewodniczący T.M.Z.T.  
Walter Świerc

podpieczona i zagotowana w słoikach z gumką i klamerką, a wyróżnienie otrzymała Róża Wieczorek za babkę mięsną, gdzie głównym składnikiem było mięso wieprzowe mielone i jajka gotowane, upieczone w foremce. Nagrody wręczył Marszałek Województwa Opolskiego pan Józef Sebesta. W konkursie brała również udział Beata Dziuba, która przygotowała pieczonego prosiaka.

Kolejna promocja to udział w dożynkach gminno-powiatowych w Tułowicach. Panie z Węgier wykonały nową koronę zniwną z tegorocznych zbóż – bardzo piękną, dlatego mamy zaszczyt z nią pojechać. Ciekawostki z dożynek gminno-powiatowych w Tułowicach opiszemy w następnym numerze „Fali”.

Uczestniczki konkursu  
– gospodynie z Węgier  
Róża Wieczorek i Lidia Fronia



## GMINNE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE

W dniu 14 czerwca br. na stadionie w Kotorzu Małym odbyły się Gminne zawody sportowo-pożarnicze. Była grochówka, którą ugotował nam pan Jarek Dura, za co bardzo serdecznie dziękujemy. Dziękujemy też klubowi sportowemu LKS „Silesius” za udostępnienie boiska, na którym są takie wspaniałe warunki do uprawiania naszych konkurencji.

W zawodach uczestniczyło wiele drużyn z naszych jednostek OSP. Jak co roku rywalizacja była zacięta i jak zawsze każdy starał się wygrać. Nie ma jednak takiej możliwości, aby wszyscy zajęli pierwsze miejsce. Moim zdaniem jednak wygranymi są wszyscy, którzy uczestniczyli w zawodach. Każdy przecież do nich musiał się przygotować i ćwiczyć, a to wymogło na uczestnikach lepsze wykształcenie i obycie ze sprzętem pożarniczym, czego w strażackiej służbie nigdy nie za wiele.



Zanim przedstawię wyniki poszczególnych konkurencji, chciałbym serdecznie podziękować organizatorom za przygotowanie toru przeszkód, kibicom za wprowadzenie wspaniałej atmosfery i doping zawodników, jak również wszystkim zawodnikom za udział i tak wielkie poświęcenie i zaangażowanie.

Zanim przedstawię wyniki poszczególnych konkurencji, chciałbym serdecznie podziękować

Poniżej przedstawiam wyniki poszczególnych konkurencji.

### Oldboje

1. OSP Węgry
2. OSP Osowiec

### Seniorzy

1. OSP Węgry
2. OSP Osowiec
3. OSP Bierdzany
4. OSP Ligota Turawska
5. OSP Kadłub Turawski
6. OSP Kotórz Wielki
7. OSP Zawada

### Kobiety

1. OSP Węgry
2. OSP Osowiec

### Młodzieżowa Drużyna Chłopców

1. OSP Osowiec
2. OSP Węgry

### Młodzieżowa Drużyna Dziewcząt

1. OSP Zawada
2. OSP Bierdzany
3. OSP Ligota Turawska
4. OSP Węgry

### Harcerska Drużyna Chłopców

1. OSP Bierdzany
2. OSP Węgry

### Harcerska Drużyna Dziewcząt

1. OSP Ligota Turawska
2. OSP Węgry

Komendant Gminny ZOSP RP  
mł. asp. mgr Artur Gallus

## Ludowy Klub Wędkarski działa prężnie

Stowarzyszenie LKW jest bardzo aktywne i wciąż przybywa mu członków, zreszta ich już bowiem niemal 140. Jest to imponująca liczba jak na warunki wiejskie. Jednak członkowie to nie tylko mieszkańcy Turawy, ale i okolicznych wsi, a także Opola. To wspaniałe, że tak wielu ludzi obrało sobie za cel pogodzenie przyjemności z pracą pożyteczną. Nie tylko łowią ryby, ale dbają o nasz Toloł pod każdym względem. Ich staraniem doprowadzony został prąd i staw będzie oświetlony, a niebawem stanie tam drewniana altana, w której będą mogły się odbywać różne spotkania i uroczystości. Będzie również czyszczony brzeg zbyt zarosnięty tatarakiem, co zaburza gospodarkę w stawie. Członkowie LKW mają więc dużo pracy, ale wykonują ją z ochotą w ramach prac społecznych. Co pewien czas zbiera się Zarząd LKW, aby dokonać podsumowania pracy całego Stowarzyszenia. Ostatnie uroczyste posiedzenie Zarządu odbyło się 24 lipca, podczas którego



Prezes Józef Kłak wręczył podziękowania członkom honorowym i wspierającym Stowarzyszenie. Podziękowania otrzymali: Krystyna i Henryk Mach, Sylwia i Jacek Simbiga, Jan Słowik, Długosz Piotr, Janusz Staniszewski, Artur Witkiewicz, Bernard Świerc, Krzysztof i Jarosław Owsianik, Zygmunt Spyra, Józef Kaliński, Henryk Dudek, Jerzy Danilewski, Stanisław Łuczak, Marek Plotnik. Nie wszyscy byli obecni na spotkaniu, nie odebrali więc tych podziękowań, zostaną im wręczone przy najbliższej okazji. Członkiem honorowym Stowarzyszenia jest również pani Alfreda Krysztofiak. Szczególne podziękowania Zarząd składa panu Franciszkowi Mykietów – przewodniczącemu Rady Gminy Turawa, za wsparcie we wszystkich działaniach Stowarzyszenia.



Kolejna uroczystość, która przygotowuje LKW, odbędzie się 19. 09 nad stawem - to zakończenie sezonu i zawody wędkarskie. Przy tej okazji będzie organizowany kurs wędkarski dla dzieci. Kurs ten poprowadzi mistrzyni Polski w wędkarstwie - pani Elżbieta Mach. Zarząd serdecznie wszystkich zaprasza na zawody, a dzieci na ciekawą imprezę, podczas której mogą się wiele nauczyć.

Teresa Żulewska



## Kapliczki i krzyże Gminy Turawa

### Kapliczka Matki Bożej w Węgrach

W Węgrach na ulicy Średniej na ścianie szczytowej domu państwa Lotko znajduje się kapliczka poświęcona Matce Bożej. Kaplica jest stosunkowo dużą, ponieważ mierzy około 2.5 m i wykonana jest z kamienia.

Podczas wywiadu z właścicielami posesji dowiedziałem się, iż kaplica powstała w roku 1966 jako podziękowanie za uratowanie życia rannej w wypadku córki gospodarzy domu. Pewnego wieczoru wracając z kina, znajdującego się w Domu Kultury sąsiedniej wsi, Maria została potrącona przez młodzieńca jadącego motorem. W ciężkim stanie została odwieziona do szpitala w Opolu. Tam lekarze nie rokowali wielkich nadziei na uratowanie dziewczynki życia. Pani Florentyna Matyzok - matka Marii - wiele godzin modliła się w zaciszu swojego domu do Matki Bożej o darowanie życia swojej córce. Po długim leczeniu Maria odzyskała zdrowie.

Wraz ze swoim mężem pani Florentyna podjęła decyzję o budowie kaplicy jako podziękowanie. Ojciec Marii Jan Matyzok rozpoczął poszukiwania kamieni, z których miała powstać kapliczka. Większość materiałów wykopał w sąsiedniej wsi Osowiec, w miejscu, gdzie obecnie wybudowane są bloki, a następnie przewoził je wozem ciągniętym przez krowy. W budowie kaplicy panu Janowi pomagał Stefan Grzesik - przyjaciel rodziny. Gdy kaplica była wymurowana, zakupiono do niej w Opolu figurę Matki Bożej. Zbliżał miesiąc maj, była to więc wspaniała okazja do poświęcenia kapliczki. O tę przysługę

*Wypadek, nieszczęście w rodzinie, wtedy nasze oczy zwracają się w stronę Boga. Modlitwa w zaciszu domowym, obietnice. Gdy już wyprosimy łaskę, często zapominamy podziękować Bogu za wymodlone obietnice: życie, zdrowie... Nie zapomnieli państwo Matyzok z Węgier podziękować Bogu za ocalone życie córki i zbudowali w swoim ogrodzie kapliczkę.*

Jerzy Farys

właściciele poprosili ówczesnego proboszcza tutejszej parafii. Przy kapliczce p. Florentyna codziennie modliła się do Matki Bożej, z biegiem czasu dołączyły do niej inne osoby ze wsi i zaczęto od czasu do czasu odprawiać majówki. Obecnie kapliczką zajmuje się jedna z jej córek, która zamieszkuje w domu rodzinnym.

Andrzej Wasiak



## Wiersze Hrabiego...

### Dritter Band „Spätlese“

#### Vorwort zur Spätlese

Aus tiefstem Schmerz entstanden ernste Lieder,  
Und mancher Sang war frohen Mut's geschrieben.-  
Des Lebens Strudel ist ein Auf und Nieder.-  
Und was als Lebensernte, ist geblieben?

„Spätlese“ ist des Winzers letzte Gabe.  
Ihr folgt des Herbstes frostig graue Stille.-  
Was ich gewann, was ich verloren habe,  
-Die Schlussbilanz- zieht bald wohl Gottes Wille.

..... und dachte der Toten, der Toten.  
Auf des Septemberfrostes Silberreif,  
Flimmern der Morgensonne erste Strahlen.  
Golden das Buchenlaub, die Heide blüht,  
Und durch das Farrenkrautes rostig fahlen  
Vom Hauch der Nacht bewegten zarten Rispen,  
Zieht hochgeweiht Waldkönig seiner Pfade.-  
Ich stand vor dem erlegten Vierzehnder,  
Den meine Kugel in das Riedgras warf,  
Und war bewusst mir wieder, welche Gnade  
Solch' eine Weihestunde dem bereitet,  
Der seines Waldes Märchenzauber kennt,

Der Gottes Odem fühlt im Frühwindrauschen,  
Der es versteht, lärmferner Einsamkeit  
Geheimnisvolles Weben zu belauschen.-  
Ich lasse die Gedanken rückwärts wandern,  
Jahrzehnte rückwärts, durch ein Halbjahrhundert  
Und weiter noch. Viel hat mir Gott geschenkt,-

Doch nahm er mehr. Oft frag' ich mich verwundert:  
War's möglich, dass Du all das durchgelitten  
Und durchgekämpft, was Dir an Leid beschieden?  
Woher der immer neue Lebensmut?  
:Mir lieb die Kräfte meines Waldes Frieden!  
Zwei stolze Söhne fällte mir der Feind,  
Schlug ihnen und schlug mir blutrote Wunden:  
In dieser Feierstunde fühle ich  
Mich ihnen nah, mich ihnen neu verbunden.  
Rings dröhnt die Welt von Schlachtenlärm und Toben,  
Um meine Heimatgrenze geht das Ringen,-  
-Um dieser Heimat willen ist mir oft,  
Als müsste mir das Herz vor Qual zerspringen.  
Schlagen die Wogen über uns zusammen?  
Ist uns Gottvater noch ein höchster Richter?  
-An seinem Hirsch stand sinnend heut ein Mann,  
Ein alter Mann, der Jäger war- und Dichter.-

September 1944

Wybrał Alfred Kupka

# POLSKO-NIEMIECKI OBÓZ STRAŻACKIEJ MŁODZIEŻY



W dniach od 12 do 18 lipca br. na terenie Publicznego Gimnazjum w Turawie stanęło miasteczko namiotowe. W tym czasie odbywał się tam obóz młodzieży strażackiej z naszej partnerskiej gminy Saalfelder Höhe w Niemczech wraz z naszymi młodymi adeptami sztuki strażackiej. Do samego przyjazdu przygotowaliśmy się już od zeszłego roku, kiedy to nasza młodzież gościła w Niemczech. W tym roku kolej była na nas, więc trzeba było poczynić wiele starań, aby wizyta przebiegała sprawnie i ciekawie. W tym roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy taki pobyt wspólnie z naszymi dziećmi i myślę, że udało się osiągnąć nasz cel. W wizycie uczestniczyło 32 dzieci z Niemiec wraz z 11 opiekunami oraz 31 dzieci z naszej gminy wraz z czterema opiekunami. Obozowe miasteczko zaczęło żyć własnym życiem w niedzielę 12 lipca, kiedy to od godz. 14.00 zjeżdżały się nasze dzieci, tak aby być już na miejscu na powitanie naszych gości. Autobus z Niemiec przyjechał o godz. 17.00 i wtedy zaczęło się zakwaterowywanie uczestników. Po zakwaterowaniu w namiotach nastąpiło ogólne przywitanie uczestników, przedstawienie opiekunów i przedstawienie planu przebiegu obozu.

Wizyta przebiegała następująco: w niedzielę po powitaniu, wspólne ognisko zorganizowane przez OSP Osowiec i trochę wspomnień z zeszłorocznego obozu oraz wspólne poznanie się. Następnego dnia, tj. w poniedziałek, po śniadaniu dzieci poszły na pobliskie Jezioro Srebrne i tam zażywały kąpeli - zarówno tych w wodzie, jak również słonecznych. Zawsze ok. godz. 14.00 powrót do obozu, wspólny obiad i później jeszcze raz nad jezioro. Wieczorem ok. 18.00 jednostki OSP Bierdzany i Ligota Turawska z-



organizowały przy wspólnym ognisku wiele atrakcji w postaci różnych sprawnościowych konkursów. Było ubieranie się na czas w strój stra-

żaka, nalewanie wody hydronetkami i wiele innych. Było też ciasto przygotowane przez gospodynie z tych miejscowości. Następnego dnia we wtorek rano po śniadaniu, wspólny wyjazd do Skansenu Opolskiego. Mieliśmy jednak trochę problemów, gdyż nasz przewoźnik, pan Majda, bez podania przyczyny nie podstawił autobusu, więc do Opola pojechaliśmy z lekким opóźnieniem dzieci z Niemiec własnym autobusem, a nam udało się szybko wezwać na miejsce autobus z zawodowej Staży Pożarnej z Opola i nasze dzieci dołączyły do wcześniejszej grupy. Po zwiedzeniu skansenu, w którym bardzo się wszystkim podobało, dzieci zwiedzały jeszcze jednostkę Państwowej Straży Pożarnej w Opolu. Po powrocie i obiedzie, wyjście na jezioro. Wieczorem wspólne ognisko, za które odpowiedzialna w tym dniu była jednostka OSP Kadłub Turawski i Rzędów. Przy wspólnym ognisku i cięście były wspomnienia z odbytej wyprawy do skansenu i Straży Pożarnej. Jednak te wspomnienia przerwała burza i ulewa, która trochę podmoczyła namioty, dla dzieci była to kolejna atrakcja, która nie była zaplanowana. Środa to następny dzień, w którym dzieci z rana pluskały się w jezioro. Następnie po obiedzie trochę zajęć sportowych w obozie i wymarsz piechotą przez Trzęsinę, obok elektrowni wodnej na Małej Panwi, do OSP Węgry.



Tu na godz. 18.00 przygotowana była kolacja. Pani Lidia Fronia z Węgier wraz z swoimi córkami upiekły placki ziemniaczane, które podawane były z masłem, cukrem i konfiturami. Wszyscy zajadali się tą potrawą regionalną. Po kolacji rozpoczęła się dyskoteka. Około godz. 22.00 w strugach deszczu dzieci zostały odwiezione do obozu. Po porządnej ulewie i burzy mniejsze dzieci spały w sali gimnastycznej, która stała się na ten czas wielką salą sypialną. W czwartek rano o godz. 7.00 wyjechaliśmy na wycieczkę do Zabrza. Tam zwiedzaliśmy dwa poziomy kopalni „GUIDO”. Po kopalni wprowadzał nas górnik i przybliżył wszystkim, jak powstaje i jak wydobywa się węgiel. Cała wyprawa pod ziemią trwała 3,5 godziny. Po wyjeździe na powierzchnię pojechaliśmy do muzeum pożarnictwa w Mysłowicach. Po drodze jednak zatrzymaliśmy się na wspólnym posiłku w Mc'Donalds, co było dla dzieci nie lada atrakcją. Po powrocie, który nastąpił ok. godz. 17.00, jeszcze kąpiel w jezioro, a potem wspólne ognisko, przy którym zajadano

*Ciąg dalszy na następnej stronie ->*

## &lt;- dokończenie ze strony 22

się wspaniałymi wypiekami, którymi częstowała jednostka OSP Kotórz Wielki. Piątek to znowu dzień, w którym dzieci dwa razy przebywały nad wodą, a wieczorem przy wspólnym ognisku, za które odpowiedzialna była OSP Zawada, zebrały się wszystkie jednostki OSP. Wtedy wymienili się prezentami i nastąpiły oficjalne podziękowania za wspólnie spędzony czas. Dzieci otrzymały pamiątkowe czapeczki, które będą im przypominać o wspólnym obozie. Sobota to ostatni dzień, a raczej przedpołudnie, pobytu na obozie. Po śniadaniu zaczęło się pakowanie i opróżnianie namiotów oraz sprzątanie placu obozowego. Jak zawsze wszystko, co dobre i wspaniałe, szybko się kończy i nastąpiła chwila pożegnania. Dla wszystkich chwila ta była bardzo ciężka, bo zawiązało się wiele wspaniałych przyjaźni. O godz. 13.00 nastąpiło zakończenie obozu i odjazd uczestników. Wtedy to do akcji przystąpili strażacy i szybko rozebrali obóz przed nadchodzącą burzą.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tak wspaniałego obozu. W pierwszej kolejności chciałbym podziękować dzieciom za udział, następnie opiekunom: Prezesowi Zarządu Gminnego ZOSP RP w Turawie Andrzejowi Szczęsnemu, Agnieszce Mocigemba, Ewelinie Tomechna, Annie Jendryca, którzy przez te wszystkie dni baczenie czuwali nad bezpieczeństwem dzieci zarówno w dzień, jak i w nocy. Następnie wyrazy podziękowania należą się pani dyrektor Publicznego Gimnazjum w Turawie Eryce Matysek za udostępnienie nam miejsca na miasteczko namiotowe oraz użyczenie obiektu, w którym mogliśmy korzystać z węzła sanitarnego, sali gimnastycznej i boisk sportowych, gdzie w wolnym czasie młodzież uczestniczyła w grach i zabawach.



Dziękuję paniom kucharkom za bardzo smacznie przyrządzone potrawy. Wielkie wyrazy podziękowania należą się jednostkom OSP za udział w zorganizowaniu poszczególnych dni, jak również za pomoc w załadunku i rozładunku namiotów, za ich postawienie i rozebranie. Dziękuję też Komendantowi Państwowej Straży Pożarnej w Opolu za wypożyczenie łóżek i samochodu do ich transportu oraz za zrozumienie i pomoc przy zorganizowaniu autobusu w tak szybkim czasie. Na koniec chciałbym podziękować wszystkim, których pominąłem, a którzy tak ochoczo ze mną współpracowali, wnieśli własny wkład w zorganizowanie tak wspaniałego obozu. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję i już dziś zaczynamy rozmowy w sprawie przyszłorocznego wspólnego obozu w Niemczech.

Komendant Gminny ZOSP RP  
mł. asp. mgr Artur Gallus

## Jak to z dzwonem było

Mieszkańcy Marszałek zafundowali sobie nowy dzwon. Dzwon wiśi w kapliczce na ul. Jodłowej. Pierwszy dzwon stał kiedyś na zwykłym drewnianym słupie na podwórku u p. Jozsko. Widniał na nim napis „Bartholomeus Jozsko 1866”. Alarmował w czasie pożaru i innych nieszczęść. Ówczesni mieszkańcy Marszałek prosili rodzinę Golla, aby zgodziła się na wybudowanie kapliczki na ich posesji. I tak powstała kapliczka, a rodzina Golla ciągnęła za powróż, aby dzwon ożył i oznajmiał poranną modlitwę i nadchodzącą noc.

Dziś nastąpił czas nowej technologii. Nie trzeba ciągnąć za powróż. Nowy dzwon uruchamiany jest przy pomocy aparatury elektrycznej. Waży 70 kg, jest firmy Rudolf Perner i nosi napis „Św. Jan z Kąt 2008”. Sprzedał go nam Antoni Rduch z Połomii. Dzwon-staruszek też znalazł miejsce w kapliczce. Jest umiejscowiony poniżej nowego, ale już nie dzwoni.

15 sierpnia 2009 przy modlitwach ks. Proboszcz Józef Swolany poświęcił nowy dzwon, a licznie zgromadzeni mieszkańcy składali ofiary i mogli wysłuchać jego dźwięku. Będzie dzwonił każdego dnia w południe oraz w ważnych chwilach. Będzie służył wszystkim mieszkańcom Marszałek.

Teresa Żulewska

## Sandacz Turawy 2009

W dniach 25-26 lipca 2009r., na zbiorniku Jeziora Dużego rozegrane zostały dwie tury spinningowych zawodów z cyklu Grand Prix Polski - „Sandacz Turawy 2009”. W zawodach wzięło udział 38 członków drużyn klubów wędkarskich z całego kraju oraz zawodnicy startujący indywidualnie. Łącznie w zawodach startowało 85 wędkarzy, w tym członkowie kadry narodowej Polski. Od 3 lat zawody te rozgrywane są na tzw. żywej rybie, czyli każda złapana sztuka jest od razu zgłaszana przez zawodnika, mierzona przez sędziów i wypuszczana do wody. Podczas zawodów złowiono 384 ryby (104 sandacze, 7 szczupaków i 273 okonie). Najdłuższą rybą zawodów o długości 73,5 cm, złowił Ryszard Łyżniak z klubu KWS Szóstka Warszawa.

Drużynowo zwyciężyła reprezentacja KWS „Lorbas” Mokotów przed WKS „Konger” Krosno Odrzańskie i KW „Orka” Pruszków.

Indywidualnie najlepiej łowili Bogdan Antkowiak z WKS „Nurt” Książ Wielkopolski. Drugi był Łukasz Panas (KW „Colmic” Wrocław), trzeci Rajmund Litwiński (Mistrall Fishing Team Sobieski Warszawa).

Najlepsi wędkarze otrzymali puchary wręczone przez Pana Mariana Magdziarza -prezesa Zakrzędu Okręgu PZW w Opolu w asyście wiceprezesa Jana Gluecka, Wójta Gminy Turawa Waldemara Kamy oraz głównego sędziego zawodów, Marcelego Czerwińskiego z Sandomierza.

Magdalena Sadowska

## WAKACJE W OSOWCU



W miesiącu kwietniu br. nauczycielki z Publicznej Szkoły Podstawowej w Osowcu wraz z Zarządem Stowarzyszenia „Nasz Osowiec” postanowiły przystąpić do programu „Pożyteczne Wakacje 2009”. Napisano projekt wraz z przedstawieniem budżetu i wysłano do Fundacji Wspomagania Wsi. Jako że stowarzyszenie nie posiadało jeszcze własnego konta, miejscowa jednostka OSP użyczyła własnego konta na które miała być przelana kwota z wygranego projektu. Tak też się stało, bo 24 czerwca otrzymaliśmy wiadomość o przyznaniu nam dofinansowania w wysokości 2992 zł. Od tego czasu nastąpiły gorączkowe przygotowania do realizacji projektu. Akcja Pożyteczne wakacje 2009 przebiegała w naszej miejscowości pod hasłem:

SPĘDZMY POŻYTECZNIE WAKACYJNY CZAS  
UPIĘKSZAJĄC ZAKĄTKI WOKÓŁ NAS.

Uczestniczyło w niej 23 dzieci w wieku 9 – 14 lat. Pożyteczne Wakacje jako program zostały w Naszej miejscowości przeprowadzone po raz pierwszy. 2 lipca odbyło się spotkanie osób odpo-



wiedzialnych za przeprowadzenie projektu z wszystkimi wolontariuszami akcji. Na spotkaniu tym zostały przydzielone zadania poszczególnym wolontariuszom oraz zaakceptowano program na poszczególne dni akcji. Zajęcia prowadzone były z przerwami od 13 lipca do 28 sierpnia 2009 r., trwały średnio 5 godzin dziennie. Dni wypełnionych zajęciami było 11. W tych dniach dzieci uczestniczyły w takich zajęciach jak; szkolenie BHP, zasady udzielania pierwszej pomocy, spotkanie z członkami zespołu ludowego pieśni i tańca „Osowiec”, spotkanie z twórczyniami ludowymi, konkursy - kolorowa kanapka, zdrowa sałatka, mój pomysł na parkan, mój pomysł na skalniak i rabatkę oraz wysłuchały prezentacji na temat ochrony środowiska naturalnego.

Dzieci bardzo ochoczo przystąpiły do największego zadania, jakim było malowanie 500 m parkanu wzdłuż ul. Lipowej w Osowcu. Jedną część parkanu malowała młodzież w graffiti według własnej inwencji twórczej. Dzieci natomiast rysowały na parkanie w jednej części motywy roślinne, a w drugiej parkan ożywiły postacie ze znanych bajek i kreskówek. Na centralnym

miejscu znajduje się postać Bolka i Lolka, którzy to witają wszystkich przyjezdnych. Dzieci pracowały również w tych dniach przy porządkowaniu terenu przed drugim obiektem szkolnym oraz zagospodarowały miejsce po starej fontannie na duży skalniak i dodatkowo wykonały sześć rabatki kwiatowych wzdłuż ulicy Lipowej. Dzieci nie tylko pracowały, ale również miały zorganizowany wypoczynek w formie wycieczki „Poznaj swoją gminę”, podczas której zapoznały się z historią powstania Jeziora Turawskiego oraz zwiedziły Izbę Tradycji w Ligocie Turawskiej i drewniany kościółek zabytkowy w Zakrzowie Turawskim. Zapoznały się również z technologią oczyszczania ścieków na oczyszczalni w Kotorzu Małym. Wieczorami zorganizowano im dyskoteki oraz ogniska. Nie lada atrakcją dla dzieci był przyjazd regional-



nej telewizji Opole, która przeprowadziła wywiady z dziećmi, a materiał wyemitowała na antenie TVP3 OPOLE.

Młodzież poczyniła szereg prac przy wykonaniu na terenie szkolnym pełnowymiarowego boiska do siatkówki plażowej, które miało służyć młodzieży w godzinach popołudniowych, a dzieciom w czasie zajęć szkolnych. Jednak z przyczyn, które wynikły w trakcie prowadzenia prac, na pewien czas wstrzymano się z jego budową do czasu pozyskania nowego miejsca pod boisko.

Tak w skrócie można byłoby opisać czas spędzony przez dzieci w trakcie „Pożytecznych Wakacji 2009”. Akcja, która miała być programem dla dzieci i rzeczywiście dla nich była, zjednoczyła większość mieszkańców naszej miejscowości oraz organizacje i zakłady tu funkcjonujące do działania. Pracowały wszystkie pokolenia w upiększaniu naszej miejscowości. Za tę wspianą współpracę i zaangażowanie oraz okazaną pomoc i zrozumienie bardzo serdecznie dziękujemy.



Mamy nadzieję, że w przyszłym roku znowu przystąpimy do programu i wspólnie zmienimy jeszcze więcej w Naszym Osowcu.

Osoby odpowiedzialne za projekt  
Anna Budnik, Teresa Gallus,  
Iwona Duda, Artur Gallus

## Wakacyjne wyjazdy Świetlicy w Kotorzu Wielkim



Jak to w życiu bywa, wszystko co dobre szybko się kończy. Skończyły się wakacje i czas wracać do szkoły. Każdy z nas zachowa w pamięci piękne chwile, które minęły. Było ich niemało, a to za sprawą wycieczek, na których byliśmy. Na samym początku wakacji odwiedziliśmy ZOO w Opolu. Następnie braliśmy udział w „Pikniku na Florydzie”, organizowanym w ramach akcji letniego wypoczynku „Podaruj mi lato”. Podczas tego wyjazdu do I Brzeskiej Brygady Saperów mieliśmy okazję szukać niewybuchów, spróbować swoich sił w strzelaniu, rzucaniu granatami, udzielaniu pierwszej pomocy oraz w wielu innych dziedzinach.

Ostatnia nasza wycieczka odbyła się do Wrocławia. Tam odwiedziliśmy ZOO, gdzie mieliśmy zajęcia dotyczące tematyki małp, a następnie relaksowaliśmy się w Parku Wodnym.

Chciałam serdecznie podziękować wszystkim, dzięki którym te wyjazdy stały się możliwe. Nie będę wymieniała każdego z osobna, bo tych osób było naprawdę dużo, ale dziękuję wszystkim za pomoc w organizacji i za wsparcie finansowe.

Ewelina Tomechna



## NOWINKI ZAKRZOWSKIE



• Rano w sobotę 4 lipca przygotowany do festynu odpustowego namiot odwiedzili wandalie. To, co zniszczyli, zostało jednak szybko naprawione. Najbardziej przejęci i zaangażowani byli najmłodsi mieszkańcy Zakrzowa, którzy z wielkim zacięciem i wszelkimi sposobami starali się doprowadzić do porządku dekoracje na stołach.

Tylko pogratulować rodzicom, że ich dzieci, w odróżnieniu od wandalii, mają w głowie olej, a nie trociny

\* Mieszkańcy Zakrzowa Turawskiego i okolicznych wsi mieli okazję uczestniczyć w dniu 22 lipca w niezwyklej mszy św. Przewodniczyło jej aż dwóch biskupów: nasz parafianin bp Antoni Bonifacy Reimann z Boliwii oraz bp John Yanta z Teksasu, którego przodkowie 154 lata temu wyemigrowali do Ameryki. Po mszy św. biskupi, w otoczeniu wiernych, zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie, potem odwiedzili drewniany kościół, a następnie dostojni goście udali się na cmentarz do Radawia, gdyż stamtąd pochodzą pradiadkowie biskupa Yanty.

Bp A. Reimann chciał przyjechać do nas na obchody jubileuszowego odpustu, wtedy nie udało się, za to trzy tygodnie później wynagrodził to wszystkim zawiązką.

• W poniedziałek 24 sierpnia zebranie wiejskie uchwaliło podział funduszu sołeckiego na 2010 rok. Potrzeby są wielkie, a środki ograniczone. Na nasze sołectwo przypada kwota 19 tys. zł, które trzeba jak najlepiej wykorzystać.

• Na zakończenie wakacji Rada Sołecka zaprosiła dzieci z całej parafii na ognisko i dyskotekę, a w podziękowaniu za przygotowanie programu artystycznego na jubileusz kościoła sołtys zafundował wszystkim kiełbasę i napoje.

M.Zubeil



## Turniej Piłki Nożnej O PUCHAR WÓJTA Gminy Turawa

W dniu 2.08. br. odbył się tradycyjny Puchar Wójta Gminy Turawa w piłce nożnej. Na obiektach sportowych STALI Osowiec rywalizowali piłkarze wszystkich klubów sportowych naszej Gminy.

Uczestników podzielono na dwie grupy:

Grupa A

Kotórz M.- Turawa 1:0

Osowiec- Ligota T. 0:0

Kotórz M.- Osowiec 0:0

Ligota T.- Turawa 2:0

Ligota T.- Kotórz M 2:0

Osowiec- Turawa 2:0

Grupa B

Zawada- Bierdzany 0:1

Bierdzany- Węry 2:0

Węry- Zawada 0:0

Po meczach grupowych rozpoczęła się walka o poszczególne miejsca w całym turnieju.

W meczu o piąte miejsce Kotórz M. pokonał Węry 3:0.

W meczu o trzecie miejsce Osowiec- Zawada 1:1.

W rzutach karnych 3:1 zwyciężyła STAL Osowiec.

Bohaterem rzutów karnych okazał się bramkarz STALI Osowiec Tomasz Zwoliński, który obronił 3 rzuty karne.

W finale LZS Ligota Turawska pokonał LZS „Sokół” Bierdzany 1:0

Po emocjach piłkarskich Wójt Gminy Waldemar Kampa wręczył nagrody dla uczestników turnieju oraz dyplomy i puchary.



Końcowa klasyfikacja turnieju:

1. LZS Ligota Turawska

2. LZS Bierdzany

3. „STAL” Osowiec

4. LZS Zawada

5. „Silesius” Kotórz Mały

6. „STRAŻAK” Węry

7. LZS Turawa.

Artur Długosz

### Podziękowanie

Dziękujemy wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy złożyli nam życzenia z okazji Złotych Godów.

Gerda i Reinhold Golla

### Podziękowanie

Bardzo serdecznie dziękuję Urzędowi Gminy w Turawie za przydzielenie i ustawienie lustra, które ułatwia bezpieczniejszy wyjazd z mojej posesji w Kadłubie Turawskim przy ul. Głównej 16.

Z poważaniem  
Sładek Piotr

## Znajdź 5 różnic...

Skończyły się wakacje, czas, kiedy uczniowie odpoczywają od swojej pracy, którą jest nauka. Od swojej pracy jednak nie odpoczywali robotnicy, którzy podobnie jak w poprzednich latach, upiększali turawskie gimnazjum. Tym razem przyszła kolej na wymianę starych parkietów na podłogi z PCV w pracowni biologicznej oraz sali matematyki. To jednak nie wszystko... Lastriko na schodach przy wejściu głównym i bocznym zastąpiono nowocześniejszymi płytkami ceramicznymi w kolorze ceglastym. Również stare płyty betonowe przed wejściem doczekały się wymiany. W

ich miejsce ułożono kostkę brukową, która od teraz pełni funkcję chodnika od wejścia bocznego do głównego. Nie tylko piękny wygląd gimnazjum ma pomóc uczniom w nauce. Zrobią to zapewne nowe plansze do nauki historii, zasponsorowane przez Nadleśnictwo Turawa, za które w imieniu uczniów chcemy serdecznie podziękować. Mamy nadzieję, iż „nowości” w naszej szkole sprawią, że uczniowie jeszcze chętniej będą do niej uczęszczali, a nauka stanie się miłszą zarówno dla nauczycieli, jak i dla samych uczniów.

Diana Galus kl.IIIc  
Dominika Wieczorek kl.IIIc



## Dotacje dla kościółków

W wyniku starań prowadzonych przez proboszczów parafii św. Jadwigi w Bierdzanach oraz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Ligocie Turawskiej, przy współpracy Referatu Turystyki i Promocji udało się pozyskać dotację ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego na konserwację sakralnych obiektów drewnianych. Dla parafii w Bierdzanach pozyskano 10 tys. zł na renowację obrazu św. Walentego, który wymaga podjęcia pilnych prac konserwatorskich. Kościół w Zakrzowie Turawskim otrzymał dotację w kwocie 15 tys. zł z przeznaczeniem m.in. na oczyszczenie lica ceglanego wraz z jego hydrofobizacją, wykonanie pokrycia dachowego zakrystii oraz opaski drenażowej wokół kościoła.

Gospodarze obu obiektów ( przy udziale Gminy Turawa) od lat dbają o ich właściwą konserwację, a tym samym o zachowanie ich dla przyszłych pokoleń. Kościółki te stanowią jedną z ciekawszych atrakcji turystycznych naszej Gminy.

Bartłomiej Kita



## Szanowni Mieszkańcy Gminy Turawa

Po doświadczeniach związanych z anomaliami pogodowymi, które nawiedziły naszą Gminę w miesiącu czerwcu i lipcu br., apeluję do wszystkich mieszkańców o ubezpieczenie swojego majątku. Pracując w Gminnej Komisji ds. szacowania szkód w gospodarstwach domowych i rolnych spowodowanych klęską wywołaną niekorzystnymi zjawiskami atmosferycznymi na terenie Gminy Turawa, miałem okazję zaobserwować, że wielu właścicieli nieruchomości nie posiada aktualnych polis ubezpieczeniowych. Wyklucza to możliwość ubiegania się, po powstaniu szkody, o częściowe odszkodowanie za utracony majątek, jakie gwarantują firmy ubezpieczeniowe. Niejednokrotnie dopiero w obliczu tragedii uświadamiamy sobie, że koszt wykupienia polisy jest niewielki w stosunku do ryzyka utraty majątku na skutek klęsk żywiołowych. Na tym nie należy oszczędzać. Ponadto chciałbym przypomnieć Rolnikom, że ustawodawca

narzucił obowiązek ubezpieczenia OC rolników oraz upraw polowych. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa podczas wypłaty płatności obszarowych będzie żądać okazania stosownej polisy ubezpieczeniowej. Rolnik, który nie będzie posiadał ubezpieczenia min. 50% swoich upraw, w tym zwierząt - nie otrzyma dopłat. Jednocześnie informuję, iż Gmina Turawa podjęła działania mające na celu reaktywowanie Gminnej Spółki Wodnej, do zadań której należeć będzie utrzymywanie drożności rowów odprowadzających wody opadowe.

Apeluję do wszystkich Mieszkańców naszej Gminy o zgłaszanie się do Sołtysów celem wpisania się na listę członków Gminnej Spółki Wodnej.

*Przygotował: Piotr Dziezic – Kierownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa*

## SPOTKANIE WAKACYJNE

**Co tu robić, gdy codziennie leje deszcz ?. A mocno lało w czerwcu i lipcu .**

Rada Sołecka w Turawie zaplanowała zorganizować ognisko dla dzieci i młodzieży na koniec roku szkolnego , czyli pod koniec czerwca, ale były to plany, bo burze i deszcze nie pozwoliły na ich zrealizowanie. Ognisko dla dzieci i młodzieży odbyło się dopiero 29 lipca. Zaprosiliśmy dzieci i młodzież z Turawy-Marszałek. A ponieważ ognisko było połączone z edukacją, to bardzo po-



mogło nam w tym Nadleśnictwo Turawa. Otóż kiedy uczestnicy spożywali upieczone kiełbaski, ciekawą informację przedstawił pan Marcin Kurek. Mówił o bezpieczeństwie w lesie , o zwierzętach i owadach, które nam zagrażają. Dzieci słuchały i myślały, że dużo się dowiedziały. Kolejne ciekawe informacje nt. myśli-

stwa i różnych szkód leśnych przedstawił pan Franciszek Mykiętów, który z tym tematem jest za pan brat od wielu lat, bowiem należy do Koła Łowieckiego Nr 5 w Opolu . Za zgodą koła ognisko było zorganizowane na terenie wyznaczonym do takich celów . Dzieci przyszły z rodzicami , którzy mieli chwile odpoczynku . Zorganizowaliśmy też konkurs wiedzy z nagrodami. Dzieci miały kiełbaski, napoje, słodczyce , chipsy . Miały też sprzęt sportowy do dyspozycji. Było wesoło i radośnie, pogoda nam dopisała.

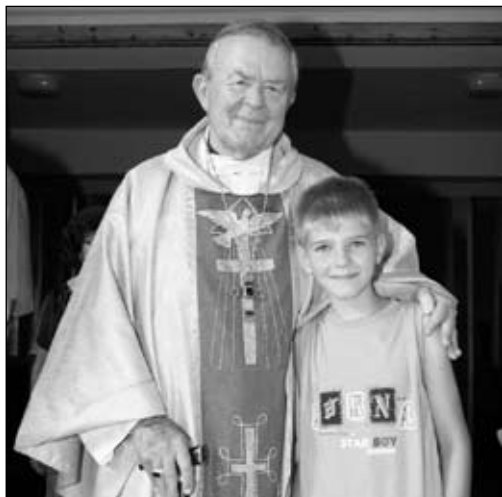
Rada sołecka i sołtys składają podziękowania panu Nadleśniczemu Jerzemu Pilcowi , a także panu łowczemu Grzegorzowi Bieleckiemu za pomoc przy organizowaniu tej imprezy. Podziękowania kierujemy także do państwa Sylwii i Jacka Simbigów. Dzieci lubią dobrych ludzi, a państwo do takich należycie. Życzliwość jest piękną cechą, bądźmy zawsze dla siebie życzliwi.

Teresa Żulewska



## Wizyta ks. biskupa Johna Yanta z Teksasu w Zakrzowie Turawskim

W środę 22.07.2009 gościliśmy w naszej parafii ks. biskupa Johna Yanta z Teksasu. Jest to jeden z potomków Ślązaków, którzy wyjechali w XIX w. do Teksasu. Ks. biskup John Yanta jest dalekim krewnym ks. biskupa Antoniego Reimana, wspólnie odprawili Mszę



Św., a podczas homilii nasz gość - ks. biskup John - opowiedział parę słów o sobie, swoim życiu i przodkach w y w o d z ą - cych się z naszych okolic. Po Mszy Św. księża biskupi udali się do jubileuszowego 250-cio letniego kościoła w

Zakrzowie Tur., a później pojechali do okolicznych wiosek, mię-

dzy innymi do: Kosic, Radawia i Kniei, skąd wywodzą się przodkowie ks. biskupa John'a. Biskup Yanta (Jańta- tak nazywał się jego przodek) urodził się w USA 2.10.1931, jako piąty z ośmiorga rodzeństwa. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1958 roku. Konsekrowany był na biskupa w Panna Maria w Texasie, w najstarszej polskiej parafii w Stanach Zjednoczonych, w 1994 roku. Obecnie służy Bogu jako emeryt.

Łukasz Grzesik



## Nasi wielcy parafianie



### Franz Zmuda

urodził się 25.09.1908 w Kadłubie Turawskim przy ulicy Głównej nr1. Jego rodzicami byli Johan Zmuda i Maria Zmuda z domu Grzesik. Ojcem chrzestnymi w dniu chrztu 27.09.1908 został Johan Lesch z Ligoty, a matką chrzestną - Pani Zofia Klimas z Kadłuba Turawskiego.

Franz Zmuda był najstarszy z rodzeństwa Jego braćmi byli Jan i Paweł, a siostrami były Maria i Helena. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Kadłubie Turawskim, studia teologiczne odbywał we Wrocławiu.

Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 6.06.1936r. Po otrzymaniu święceń kapłańskich jako wikary był na parafii w Dobrzeniu, a następną parafia była Nowa Wieś Królewska w Opolu- Bolko.

Po wybuchu II wojny światowej ksiądz Zmuda został wcielony do niemieckiego wojska (Wermacht). W wojsku pełnił funkcję kapelana wojskowego. Po zakończeniu działań wojennych dostał się do niewoli do obozu jenieckiego Salzgiter. Po jakimś czasie objął tam miejscowa parafię. Później został przeniesiony do miejscowości Braunlage Harz, tam pełnił funkcję proboszcza. Najpiękniejszym dziełem,



jakie pozostawił po sobie, było wybudowanie kościoła katolickiego.

Funkcję proboszcza pełnił do roku 1980 i później przeszedł na emeryturę - miał swoje mieszkanie w miejscowości Itzum-Hildesheim i tam też został pochowany 19.07.1988r.

Wspomnienia te przekazał mi Pan Mazur Jerzy z Antoniowa. Ks. Franz Zmuda był wujkiem Pana Mazura. Największym załamaniem ks. Zmudy było rozstrzelanie matki, brata Pawła i siostry Heleny, którzy mieszkali w domu rodzinnym w Kadłubie. Przed wkroczeniem wojsk radzieckich po prostu uciekli do krewnych do miejscowości Boguszyce za Odrą. W dniu 27.1.1945 roku były tam największe działania wojenne. Wioska była palona, a kto z ludzi wyszedł na zewnątrz, został po prostu rozstrzelany. I w tej małej miejscowości rodzina Zmudów została rozstrzelana i tam pochowana.

Na zakończenie wyczerpujących informacji, jakie Pan Mazur udzielił, mogę życzyć Panu za pośrednictwem gminnej gazety Fala długich i zdrowych lat życia. Bardzo serdecznie dziękuję za udzielenie wywiadu.

Największym zaszczytem dla rodziców księdza Zmudy było wystawienie pięknego betonowego krzyża na polu Państwa Zmuda na skraju wsi przy ulicy Opolskiej biegnącej w kierunku Zakrzowa. Obecnie za krzyżem znajduje się cmentarz w Kadłubie Turawskim, którego początki sięgają 1957 roku.

Piotr Śladek



# Humor śląski

## 1. Jeden niemądry pytał drugiego:

- Kaj się urodziłeś?
- W Niemczech.
- A kaj chodziłeś do szkoły?
- W Polsce!
- I tak co dzień tam i nazad lotołeś?

## 2. Gustlik był koledze za świadka w sądzie.

- Sędzia go pyta:
- Jest pan żonaty?
  - Nie, panie Sędzio, ja tylko tak głupio wyglądom!

## 3. Pacjentka do lekarza:

- Często mi się śni, że idę ulicą zupełnie naga, tylko w kapeluszu na głowie a dookoła chodzi pełno mężczyzn.
- A czy odczuwa pani podczas tego snu jakieś zażenowanie?
- Ależ tak, bo ten kapeluszek jest niewygodny i niemodny.

## 4. Jeden kopidoł kopał grób. Przechodzi akurat farorz, przysłał mu się i pado doń:

- Wy chyba za płytkie te groby kopiecie. Powinny być jednak trochę głębsze.
- Och, nie boją się jescze mi żoden nie uciekł.

Zebrał i opracował Walter Świerc

## KRZYŻÓWKA NR 68

### Znaczenie wyrazów:

#### Poziomo:

1-rodzaj dużych małych człekokształtnych; 7-lokal gier hazardowych; 10-stracenie czegoś; 11-alfa w „alfa i omega”; 12-pracocholik-zdrobniale; 14-żyje z odsetek od kapitału; 15- korekta lub może być z egzaminu; 19-tam produkują tarcice; 22-narzędzie służące do obracania np. kłód drzewa; 25-Julian (1901-1970), poeta, eseista polski; 26-przerwa w teatrze; 27-miasto w woj. lubelskim na Polesiu Wołyńskim; 29-zbiornikowiec, statek do przewozu paliw; 33-ze stol. w Kijowie; 37-nazwa włókna wiskozowego typu wełny; 38-droga bita lub asfaltowa; 40-klęska powodzi zesłana przez Boga; 41-kura „dla jaj”; 42-miasto w pow. szamotulskim z Amicą; 43-syn Abrahama i Sary; 44-stan pod wpływem hipnozy; 46-specjalista od budowy organizmów; 50-runda w walce bokserskiej; 53-trucizna z liści tojadu; 55-upał; 56-zawód św. Józefa; 58-ze stol. Juande; 59-jedzenie, strawa; 62-Halina (1904-2000), polska pisarka, uczestniczka akcji „N”; 65-zdobienie drewna wzorami z innych gatunków drzew; 69-głosi je ksiądz; 70-naczynie apteczne; 71-zboże na bulki; 72-stolica Senegalu; 73-pochyła boczna powierzchnia nasypu; 74-sztuczny zawór serca.

#### Pionowo:

2-pierwiastek o l.a.79; 3-polski taniec ludowy, tańczony parami; 4-pierwiastek o l.a.89; 5-żartobliwie, piśszczotliwie o małym dziecku („z kokardą”); 6-ubiór damski; 7-dowódca statku; 8-Jameson (1853-1917), bryt. kolonizator, współpracownik C. Rhodesa; 9-nie powinna iść w las; 13-jeśli jądrowy, to służy m.in. do prod. energii elektrycznej; 15-szklana rurka ze skalą w laboratorium; 16-banan właściwy o owocach do 30 cm; 17-dawna nazwa wyspy Wielka Brytania; 18-elementy szkieletu kręgowców; 20-międzynarodowe w Poznaniu; 21-tak np. często o kocie-samicy; 23-biegły, do wydawania fachowej opinii; 24-Albert (1913-1960), franc. pisarz, autor „Dżumy”; 28-gr.córka Kronosa i Rei; 30-masyw wulkaniczny na Wyżynie Armeńskiej; 31-rzut różny w piłce nożnej; 32-jeleń w Ameryce Płn.; 34-fr.szybki taniec rewiowy w rytmie galopu; 35-np.olejek eteryczny, wanilia; 36-wszystkie organizmy zwierzęce pływające w wodzie; 39-na ręce kapitana drużyny piłkarskiej; 45-reszta-zdrobniale; 47-pani z Niemiec; 48-największy z rodziny kotów, rdzawobrunatny w czarne pręgi; 49-środkowa część sieci do gromadzenia ryb; 51-system pracy, nie dniówka; 52-podkład pod siodło na konia; 54-pseudonim Franciszka Smereczyńskiego, poety i pisarza; 57-w szachach jednoczesny ruch króla i wieży; 60-spacer zakochanych; 61-prawy dopływ Wisły, nad nim Dęblin; 63-uciskanie, przyciskanie; 64-zamek błyskawiczny, suwak; 66-pas z kieszeniami na pieniądze; 67-część walki bokserskiej, starcie; 68-imię Fedorowicza, satyryka.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 67 w „FALI” nr 2/77/2009 nagrodę otrzymała Pani: **Ruta Ciupke z Turawy** („Turawa i jej okolice w grafice” –Walter Świerc). Hasło krzyżówki brzmiało: „Ten jest dobrym przyjacielem, kto mówi dobrze o nas za naszymi plecami”.

W imieniu kolegium redakcyjnego naszego kwartalnika życzymy ciekawej lektury.

Kartki z rozwiązaniem hasła krzyżówki nr 68 prosimy nadsyłać do dnia 31 października 2009 roku na adres:

Redakcja Kwartalnika „FALA”, ul. Opolska 39c, 46-045 Turawa (Urząd Gminy Turawa).

Redakcja

Rozwiązanie polega na rozszyfrowaniu hasła od 1 do 31.

Opracował:  
Piotr Jendrzey

1	2	31	3		4		5		6		7		8		9	
							10				1					
11			3			2					12	13				
							14									
15		16		17	4	18			5		19	6	7	20		21
							22		23		24					
25			8	13							26					
							27	28								
e29	30		31		32		12			33	34		35	11	36	
37							38		39	10						
							40					41	14			
42																
							43									
			15		44	45		16			46	47		48		49
50		51		52	17			53	18	54			19		20	
							55		9							
56					57					58			22			
23					59		60		61							
62	63		64						65		66		67		68	
			69							24						
70	21		29							71	25			30	28	
							72									
73																
										74		27	26			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15		
	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31



**Dożynki Gminne w Kadłubie Tur.**



**ODPUST W ZAKRZOWIE TURAWSKIM**



**Przeгляд zespołów artystycznych w Kadłubie Tur.**



**Wakacyjne wyjazdy**



**Gospodynie z Węgier**



**Podpisanie umowy partnerskiej**



**Wizyta biskupa Yanty**



**WIZYTA BISKUPA REIMANNA**